Nr. 16. Sobota, 19 Stycznia 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać poraz drugi wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, majorowi 44 pułku piechoty Romualdowi Jelita Dąbrowskiemu; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu porucznikowi 58 pułku piechoty Sylwestrowi Stachiewiczowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu podporucznikowi 24 pułku piechoty Bohdanowi Bilińkiewiczowi.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł starszego oficyała kancelaryjnego Jakóba Mojżesza Kursscha z Tarnopola do Budzanowa i kancelistę sądowego Gustawa Leona Migdena z Budzanowa do Tarnopola.

Wiceprezydent gal. dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował adjunkta Antoniego Danielewicza pocztmistrzem w Uścieczku.

L. 223.797/2651/IX. a.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że komisya obchodowa wraz z rozprawą wywłaszczeniową z uwzględnieniem materyalno-prawnych postanowień galicyjskiej ustawy wodnej w sprawie urządzenia zasilającego wodą z Wisłoka stacyę kolei żelaznych w Krośnie, odbędzie się dnia 5 lutego 1918 i rozpocznie o godzinie 10 rano na dworcu kolejowym w Krośnie,

Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone wraz z planami wyłożone będą stosownie do przepisów § 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 Dz. u. p. nr. 30, w urzędzie gminnym m. Krosna, począwszy od dnia 21 stycznia 1918 przez dni 14 do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu, można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce c. k. starostwa w Krośnie lub przy komisyi na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 18 stycznia 1918.

Dookoła pokoju.

Poufna konferencya delegacyj czwórprzymierza.

C. k. Biuro koresp. donosi z Brześcia 16 b. m.: W ciągu dzisiejszego przedpołudnia zebrały się delegacye czwórprzymierza na wewnętrzną poufną konferencyę.

Sekretarz stanu Kühlmann w dłuższej mowie udzielił wyjaśnień o stanie rokowań prowadzonych w ostatnich dniach z delegacyą rossyjską — co do spraw politycznych i terytoryalnych.

Przewodniczący delegacyi tureckiej i bułgarskiej podziękowali sekretarzowi stanu i wyrazili zupełną swą zgodę.

Układy z delegacyą ukraińską.

Biuro korespondencyjne donosi z Brześcia: Na konferencyi odbytej między delegacyami Austro-Węgier i Niemiec a delegacyą ukraińską, na początku streszczono dotychczasowe wyniki rokowań w sprawach politycznych, poufnie prowadzonych.

Hr. Czernin podniósł obowiązujące zasady, uznane także przez delegacyę ukraińską, w sprawie rokowań w Brześciu, że mianowicie wtrącanie się do spraw wewnętrznych strony drugiej jest wykluczone.

Nadto istnieje zgoda co do tego, że przy zawieraniu pokoju, który ma zapewnić rozwój trwałych przyjaznych stosunków, obie strony gotowe są wypowiedzieć się o przesłankach wzajemności pod względem różnych spraw politycznych i kulturalnych. Hr. Czernin wskazał dla przykładu na rokowania w sprawie zabezpieczenia losu tych mniejszości polskich, które będą należały do przyszłego państwa ukraińskiego.

Oświadczenia te delegaci ukraińscy przyjęli ze zgodą do wiadomości, oznajmiając, że na podstawie tych oświadczeń przystępują do dalszych rokowań.

W omówieniu następnie uregulowania obopólnego ruchu gospodarczego nie stwierdzono takich różnic zdań, w kierunku zasadniczym, by mogły podać w wątpliwość przyjście do skutku porozumienia.

Rokowania postąpiły tak daleko, że tyczą się już konkretnych spraw wymiany towarów. Przebieg rokowań i dotychczasowy ich wynik każą spodziewać się rychłego pomyślnego zakończenia.

Biuro Korespondencyjne donosi z Brześcia w uzupełnieniu swego wczorajszego sprawozdania o rokowaniach między Austro-Węgrami i Niemcami a Ukraińcami: Dalszy przebieg obrad nad sprawami gospodarczemi przekazano osobnej komisyi, która natychmiast przystąpiła do swych prac i przeprowadzi je z całym pośpiechem.

Oświadczenie hr. Czernina o stanie rokowań.

C. k. Biuro Korespondencyjne donosi z Brześcia 17 b. m.: Przedstawiciel *Biura kor.* miał rozmowę z c. i k. P. Ministrem spraw zagr. o stanie rokowań pokojowych. Hr. Czernin powiedział, co następuje: Rokowania z przedstawicielstwami rządów w Petersburgu i Kijowie są w pełnym toku. Prze-

6)

Z. L. Radzimiński.

Roman książę Sanguszko

Pierwszy Ordynat Zasławski.

„Redde quod debes".

(Ciąg dalszy).

Oczywiście jednym z pierwszych, do którego ofiarności zakołatali był ks. Roman. Gdy mu przedłożyli interes i o wzięciu jednego udziału prosili, odpowiedział im na razie, że musi się nad tem głęboko namyśleć, gdy tyle już podobnych akcyi ratunkowych na nic się nie przydało i zamiast uratować zagrożony majątek, pochłonęło tylko bezowocnie złożone w tym celu kapitały, że nie będąc w tym wypadku przekonanym o skutecznym rezultacie, zwłaszcza, że w jego rozumieniu preliminowany kapitał ratunkowy jest za mały i że oznaczona stopa procentowa od niego stanowczo za wysoka, on pomimo całej sympatyi, jaką żywi dla podobnego rodzaju akcyi, nie ma ochoty brać w niej udziału; wszelako prosi o szczegółowe przedstawienie interesu i dostarczenie mu do przejrzenia planów i bilansów majątkowych z ostatnich lat kilku, a wtedy po upływie tygodnia da ostateczną odpowiedź, prawdopodobnie odmowną. Inicyatorowie akcyi odjechali ze Sławuty, nie licząc już prawie na pomoc księcia, ale mimo to żądane wiadomości mu posłali. Gdy termin tygodniowy upłynął, powrócili do Sławuty, zastali gospodarza jak zawsze uprzejmego, który po chwili zaprosił ich do swej prywatnej kancelaryi, tu już dojrzeli na stole systematycznie rozłożone nadesłane przez nich allegaty z odnośnemi podkreśleniami, notatkami i znakami zapytania, na które gdy odpowiedzieli, ks. Roman odezwał się do nich mniej więcej w tych słowach:

— Akcya poczciwa i jak panowie wiecie, dla mnie zasadniczo sympatyczna; przy dobrej woli i umiejętności Panów i właściciela majątku, o których jestem przeświadczony. może się udać przy pomocy Bożej i pieniądze w nią włożone nie pójdą na marne, więc przystępuję do niej, ale z tą jednak różnicą, że biorę nie jeden udział, ale dwa i żadnego procentu od nich nie pobierając, chcę być zaspokojonym na końcu po wszystkich. Sądzę przytem, że i inni akcyonaryusze, mający przedewszystkiem na celu uratowanie kęsa polskiej ziemi na Wołyniu, zechcą pójść za moim przykładem, a oto jest już przygotowany kwit do głównej kasy na dziesięć tysięcy rubli, po otrzymaniu których, proszę tam zostawić zwykłe pokwitowanie z otrzymania pieniędzy bez żadnych zobowiązań; stawię jednak warunek, byście mnie Panowie co pół roku zawiadomiali o przebiegu sprawy, która mię żywo interesuje.

Akcya weszła w życie, majatek po kilku latach został uratowany, o czem uwiadomiony książę, odesłał niezwłocznie właścicielowi owo pokwitowanie z nadpisem nad niem, iż szczęśliwym się czuje, że przedsięwzięcie w którem wziął udział, nie poszło na marne, co mu dziesięciokrotnie z lichwą spłaciło tę drobną przyjacielską usługę. A gdy ten przyjechawszy do Sławuty, dziękując, protestował przeciw takiemu zakończeniu rachunku, książę ściskając go serdecznie dodał:

— Nie mówmy już o tem i *punctum*.

Sądzę, że każdy mi przyzna, iż skąpiec przeciętny inaczej by sobie postąpił.

A oto drugi jeszcze epizod, jeden z wielu. — Sąsiad Sławuty, p. Roman Breza, nieznany księciu i tem samem nie mający z nim żadnych stosunków, dotknięty zostaje klęską pożaru po zwiezieniu ostatnich kóp zboża do gumna; — książę się o tem dowiaduje i w kilka dni potem zajeżdzają na pogorzelisko podwody książęce z drzewem na budynki i zbożem na zasiew ozimy z listem z zarządu, upraszającym w imieniu księcia o przyjęcie tej drobnej sąsiedzkiej przysługi. Zasobny i hardy szlachcic wzgardził tą bezpłatną pomocą i w parę dni potem wniósł należność za drzewo i zboże do kasy sławuckiej z czego oczywiście książę nie był zadowolony.

Z zasady ks. Roman nie lubił lokować kapitałów na hipoteki prywatne, ale gdy ktoś z rodaków w celu kupna majątku zagrożonego przejściem w obce ręce udawał się do niego o pożyczkę, udzielał jej chętnie w bardzo nawet znacznych sumach.

Na potrzeby kulturalne nie szczędził również grosza, nie mówię już o szkółkach, ochronkach i szpitalach we własnych dobrach prezeń fundowanych i utrzymywanych, ale i w szerszym zakresie, poza obrębem rodzimego Wołynia imię ks. Romana Sanguszki zapisane, czy to wśród ofiarodawców na rzecz Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich w sumie pięćdziesięciu tysięcy koron, czy też w Towarzystwie dla popierania nauki polskiej i wśród innych towarzystw naukowych. bądź w charakterze członka-założyciela, bądź członka honorowego.

Zasługi jego, jako hojnego wydawcy Archiwum sławuckiego w siedmiu tomach i innych źródeł z tejże skarbnicy wydobytych i wydanych, ocenił już niejeden mąż nauki, nietylko polskiej, ale i obcej, a jeżeli się, broń Boże, sprawdzą wieści o zniszczeniu tego nieocenionego archiwum, to zasługa ks. Romana przez te wydawnictwa najcenniejszych dokumentów pierwszorzędnej wagi, odnoszących się do historyi Rusi litewsko-polskiej spotęguje się niesłychanie Są podobno niechętni ludzie, głoszący, że te wydawnictwa miały na celu podniesienie znaczenia rodowego Sanguszków; zarzut to śmieszny i nieprawdziwy; ja, co blisko tych rzeczy stałem, zaprzeczam temu stanowczo, najprzód ze względu, że ród ten, bez skazy, już tak pięknie na kartach dziejów naszych zapisany, nie potrzebował i nie potrzebuje większego wywyższenia, a potem ks. Roman, skromność i prawdomowność uosobiona, nie ścierpiałby nigdy najmniejszego fałszu, chociażby udowadniającego pochodzenie Sanguszków od Aleksandra Macedońskiego lub Juliusza Cezara i na to z pewnością nie dałby grosza. Znał on dobrze wartość swojego archiwum dla historyi kraju i wiedział, że każde ulega zniszczeniu, pragnął więc swoje od tego ochronić i dla szerszego koła pracowników udostępnić, przez wydawanie kolejno rzeczy najdawniejszych, względnie najciekawszych i na to kosztu nie szczędził, pozostawiając wybór i formę kierownictwu przez siebie ustanowionemu, bez żadnych zastrzeżeń rodowych.

Niezależnie od wydawnictw archiwalnych, łożył on koszta i na inne, jak np. na wydanie w Warszawie przez ks. dr. Zygmunta Skarzyńskiego „Żywotu Pana Jezusa słowami Ewangelistów opowiedzianego", tamże przez p. Kleczyńskiego książki treści religijnej, której tytułu w tej chwili sobie nie przypominam i jeszcze paru innych, gwoli ich treści zgodnej z zasadami jego i dobrej chęci przyjścia w ten sposób z pomocą potrzebującemu jej autorowi.

Przy skromności, która cechowała księcia Romana, miał on w swej przepięknej, rycerskiej, wielkopańskiej postaci, coś tak wspaniałego, a zarazem ujmującego, że każdy. który go po raz pierwszy ujrzał wśród wielu, mimowoli zwracał nań uwagę i ulegał jego urokowi. Mowcą nie był, ale gdy mówić wypadało, mówił bez frazesów, rzeczowo, więc dobrze; niezłomny w przekonaniach, prawdę przedewszystkiem miłujący, nawet u ludzi stojących na przeciwległych z nim krańcach wzbudzał szacunek i uszanowanie. Spotykałem i znałem ludzi, tak wśród naszego społeczeństwa, jak i wśród rossyjskiego, do wrogich mu obozów należących i przedewszystkiem źle usposobionych dla konserwatystów polskich, do których on należał, a jednak ci ludzie dla niego mieli szacunek, nawet rodzaj kultu, a w każdym razie wielką wyrozumiałość, na którą, gdy się zwracało uwagę, zwykle padała odpowiedź od przedstawicieli obu narodowości: „a książe Sanguszko. to co innego, jemu wolno, bo to człowiek bez skazy i nieugiętych zasad i przekonań".

W domu był wymagający, ale sprawiedliwy; w pożyciu towarzyskiem niesłychanie równy i miły, a gdy się rozgadał wieczorami w ściślejszem kółku, czy to o swej młodości i wrażeniach, jakie nań wywarły wypadki lat 1845 i 1848, czy o swym pobycie

bieg ieh co prawda jest przewlekły i trudny, ale ręczę, że pokój nie rozbije się po naszej stronie wskutek zamiarów zaborczych. Nie cofam ani słowa z tego, co postawiłem i czego broniłem jako programu Monarchii. Niczego nie chcemy od Rossyi, ani odstąpienia terytoryum, ani wynagrodzenia wojennego, chcemy tylko stosunku przyjaznego sąsiedzkiego na pewnej podstawie, trwałego, polegającego na wzajemnem zaufaniu.

Obrady petersburskie.

Biuro korespondencyjne donosi z Brześcia: Według wiadomości nadeszłych od konsula gen. Hempla z Petersburga, dotychczasowy przewlekły bieg rokowań komisyi w Petersburgu w ostatnich dniach postąpił pomyślnie naprzód. W sprawie podjęcia ruchu prywatnego pocztowego i gazetowego z Rossyą udało się pokonać trudności istniejące po stronie rossyjskiej i można już przystąpić do sformułowania omawianych punktów.

Do rokowań o wzajemnej wymianie lekarstw ustanowiono podkomitet, który rozpoczął obrady dnia 16 b. m.

Następne posiedzenie komisyi tyczyć się będzie uregulowania ruchu przyjezdnych przez obszar strony drugiej, mianowicie co do przyjezdnych z Rossyi przez obszar mocarstw centralnych, dalej sprawy połączenia rozdzielonych w skutek wojny rodzin po obu stronach frontu, oraz wysyłania delegatów do objazdu obszarów okupowanych, a wreszcie uregulowania sprawy udzielania wyjaśnień w sprawie obywateli obu stron.

Zapatrywanie kół dyplomatycznych wiedeńskich.

W wiedeńskich kołach dyplomatycznych stwierdzają z całą stanowczością fałszywość przypuszczenia, jakoby Mocarstwa centralne dążyły do aneksyi na szkodę Rossyi. Mocarstwa centralne nie dążą do żadnego zaboru, a jeżeli nie czynią zadość żądaniom bolszewików i nie opuszczają natychmiast zajętych obszarów, to rozstrzygają tu jedynie względy wojskowe. Stosunki w Rossyi nie są jeszcze wyjaśnione, nie wiadomo też, czy bolszewicy utrzymają się u steru i czy rząd, który po nich ewentualnie nastąpi, nie wypowie znowu wojny. W takich warunkach byłoby wprost lekkomyślnością opuszczać front, który się zdobyło, póki nie nabierze się pewności, że stosunki w Rossyi już się ustaliły. Natychmiastowe opróżnienie obsadzonych obszarów wywołałoby tam ponadto agitacyę bolszewicką i rewolucyjną, co również nie może być obojętnem dla Państw centralnych. Bolszewicy chcą bowiem wzniecić w tych krajach rewolucyę socyalną, coby pociągnęło za sobą ich dezorganizacyę. Jak długo zatem trwa wojna światowa, nie można ziem zajętych opróżniać, a opróżnianie obszarów zajętych będzie mogło nastąpić dopiero po wojnie i to stopniowo. Mocarstwa centralne są natomiast gotowe do najdalej idących koncesyj co do sposobu opróżnienia i co do sposobu opowiedzenia się ludności. Doświadczenia historyczne uczą wszakże, że plebiscyt nie zawsze jest formą odpowiednią.

Rokowania z przedstawicielami Ukrainy, w przeciwieństwie do rokowań z Rossyą, toczą się raźnie. Stan tych rokowań jest bardzo pomyślny.

Z komisyi budżetowej Izby posłów.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej p. Benkowicz w imieniu Związku południowych Słowian i Związku czeskiego wystosował do P. Prezydenta Ministrów zapytanie, czy Rząd gotów jest użyć swego wpływu na Rząd wspólny w tym duchu, by nie groziło niebezpieczeństwo przyjściu do skutku pokoju wskutek jakichś zamiarów aneksyjnych Mocarstw centralnych, zwłaszcza jakieś uszczuplanie prawa swobodnego stanowienia o sobie narodów w Polsce, na Litwie i w Kurlandyi, a powtóre wkutek tego, że przedstawiciele Mocarstw centralnych zajmują stanowisko wprost sprzeczne z przedstawicielami Rossyi co do prawa grup narodowych, które dotychczas nie były państwowo samoistne, do stanowienia o swym losie, po trzecie wskutek podobnych wydarzeń, jakie miały miejsce w następstwie mowy gen. Hoffmanna.

P. Seitz uważa za rzecz niemożliwą, by komisya budżetowa obecnie zajmowała się sprawami administracyi wewnętrznej, gdy w największym obszarze przemysłowym Austryi robotnicy zawiesili pracę. Nie stało się to jedynie z powodu trudności w sprawie żywnościowej. Wielkie masy ludu są zaniepokojone z powodu rokowań w Brześciu. Myślą tylko o tem, by pokój mógł nastać. Mowca wnosi zmianę porządku dziennego, mianowicie przystąpienie do dyskusyi nad rozdziałem o przyczynieniu się do wydatków wspólnych.

P. Stanek uważa za rzecz konieczną domagać się ogólnych wyjaśnień także co do polityki wewnętrznej i żąda także wyjaśnienia o rokowaniach z Węgrami w sprawie żądań co do osobnej armii węgierskiej.

P. Petruszewicz nawiązując do rokowań w Brześciu, wytknął to, że P. Minister spraw zagranicznych wobec deputacyi z Królestwa Polskiego zapowiedział przyłączenie gub. chełmskiej i części Wołynia do Państwa Polskiego obszarów zamieszkanych przeważnie przezUkraińców. Ukraińcy żądają też jasnego stanowiska Rządu w sprawie pokoju i prawa narodów stanowienia o sobie, jakoteż wyjaśnień co do t. zw. planu austropolskiego.

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierał także głos p. Diamand, który przemawiał za wnioskiem Seitza, wniosek ten przyjęto.

Po przerwie przyjęto też wniosek p. Teufla, wzywający Rząd, aby spowodował bezzwłoczne zebranie się komisyi Delegacyi do spraw zagr.

Po referacie p. Steinwendera nad rozdziałem o przyczynieniu się do wydatków wspólnych, p. Adler oświadczył, że nie wolno odkładać sprawy pokoju na plan drugi. Widać naraz, że rokowania w Brześciu prowadzone są w tonie i w sposób, które każą przypuszczać, iż nie robi się tam pokoju. Bez wydawania haseł odżyła wśród mas ludu myśl, że jeżeli pryśnie nadzieja pokoju, a nie będzie co jeść, to nie ma nic do stracenia. W tem streszcza się usposobienie ludu. Nie podobna milcząco patrzeć na to, jak kilku panów w Brześciu prowadzi politykę, która może jest polityką innego mocarstwa i może narażają na szwank losy rokowań pokojowych wbrew woli przedstawicieli Austryi. W polityce nie trzeba ani austryackiej ani niemieckiej naczelnej komendy. Formuła zredagowana przez hr. Czernina, zapewniła Austro-Węgrom poważanie w Europie w tym kierunku, że może Austro-Węgry zdołają zażegnać zatarg światowy. Obecnie to zniszczono. Parlament powinien stale być informowany o stanie rzeczy w Brześciu. Trzeba uwzględnić żądania ludu.

P. Prezydent ministrów Seidler, w porozumieniu z P. Ministrem spraw zagranicznych, dawał wyjaśnienia o stanie rokowań w Brześciu, stwierdzając, że urzędowe sprawozdania rozsyłane przez *Biuro korespondencyjne*, dają należyty obraz przebiegu o stanie rokowań. Z ostatniego sprawozdania wynika, że obradujące w Brześciu strony zgodnie sądzą, iż idzie o zawarcie odrębnego pokoju z Rossyą, a rokowania toczą się na podstawie danych, zawartych w odpowiedzi Mocarstw centralnych z dnia 25 grudnia. Rokowania toczą się zarówno z delegacyą rossyjską, jak delegacyą ukraińską. Najważniejsze są obrady komisyi, która zajmuje się sprawami tzw. politycznemi i terytoryalnemi między Austro-Węgrami i Niemcami a Rossyą. Z ostatniego sprawozdania *Biura koresp.* wynika, że rokowania znacznie postąpiły. Wynika też jednak, że nie jest rzeczą jasną, w jaki sposób ma nastąpić ugoda. Jeszcze wyłaniają się trudności. Stałem dążeniem P. Ministra spraw zagranicznych jest przeprowadzenie programu „pokoju bez aneksyi i kontrybucyi". P. Minister spraw zagranicznych z nadzieją spogląda w dalszy przebieg rokowań i nie wątpi, że uda się doprowadzić je do pomyślnego końca.

P. Benkowicz podkreślił doniosłość międzynarodową sprawy południowo-słowiańskiej.

P. Ellenbogen wskazał, że należy poinformować hr. Czernina o położeniu wewnętrznem w Państwie. Stanowisko w sprawie aneksyi nie odpowiada kilkakrotnym uroczystym oświadczeniom hr. Czernina. Nie wolno dopuścić do tego, by generałowie zakłócali tok obrad.

P. Mataja w imieniu niemieckich stronnictw burżuazyjnych stwierdził, że należy obecnie zaniechać wszystkiego, co mogłoby utrudniać stanowisko przedstawicieli Mocarstw centralnych w rokowaniach pokojowych.

Przeciw wywodom Mataji wystąpiło kilku mowców socyalno-demokratycznych i p. Zenker.

Następne posiedzenie komisyi wyznaczono na dzień dzisiejszy.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Najj. Pan kazał Sobie zdać dokładnie sprawę o stanie rzeczy wytworzonym przez strajk i polecił władzom, aby działały z wszelką sprężystością, by uwzględniono życzenia robotników w sprawie lepszego uregulowania stosunków wyżywienia.

*

Dzisiaj ukazało się rozporządzenie Urzędu żywnościowego, zarządzające powszechne równomierne zmniejszenie przydziału mąki dla wszystkich producentów i konsumentów we wszystkich obszarach administracyjnych. Co do osób, które same zaopatrują się, zmniejszenie dotyczy tylko mąki, przydział zaś chleba pozostaje niezmieniony.

*

Z Wiednia telegrafują:

W sprawie żądań robotników odbyła się wczoraj u P. Prezydenta Ministrów Seidlera konferencya, w której wzięli także udział P. Minister spraw wewn. Toggenburg, P. Minister obrony kraj. Czapp, pułkownik Wallensdorf z Urzędu żywnościowego jakoteż przedstawiciele klubu niemieckich soc. dem. posłów do Rady Państwa pp.: Adler, Seitz i Renner. Narady dzisiaj toczą się dalej.

W związku z ruchem strajkowym, jaki tu wynikł, wczoraj w różnych dzielnicach miasta zaszły pomniejsze demonstracye kobiet i młodzieży. Na ogół przeszły one spokojnie. Młodzi ludzie nie należący do stanu zorganizowanych robotników, wybili kilka szyb wystawowych. Policya przytrzymała 21 osób.

Arb. Ztg. ogłasza odezwę do robotników i robotnic, w której zarząd stronnictwa oznajmia, że obstaje przy ogłoszonej wczoraj uchwale, iż należy unikać wszelkiego zaburzenia ruchu kolejowego. Tak samo zarząd stronnictwa powtarza prośbę do robo-

---

na studyach w Paryżu, służbie wojskowej i stosunkach owoczesnych w Petersburgu, dyplomatycznej w Neapolu, oraz o licznych podróżach, które bardzo lubił i z korzyścią odbywał, przy jego niezwykłej pamięci i ścisłości, był niesłychanie interesującym i pouczającym.

Do najmilszych wspomnień mego życia zaliczone spędzane z ks. Romąne sam na sam i w ścisłem kółku rodzinnem chwile, tak dobrze w Sławucie, we Lwowie, jak i w Gumniskach, zwłaszcza gdy był zdrów i w dobrem usposobieniu. Wtedy mówił dużo i opowiadania jego o ludziach, których znał i o zdarzeniach, na które patrzył, przy jego zmyśle obserwacyjnym i ścisłym z natury i niezwykłej prmięci, bywały niezmiernie zajmujące i pouczające — wypowiedziane zaś przytem przezeń poglądy nacechowane były wielką subtelnością i szlachetnością. O rodzicach swoich, o stryju ks. Romanie mówił zawsze z największym pietyzmem, dla rodziny bliższej i dalszej był niesłychanie dobrym i uczynnym. Krewnym i takim samym przyjacielem dla tych, których tem mianem zaszczycał.

Rozrzewniający i przemiły był stosunek ze starszą od niego o dwa lata ukochaną siostrą, najzacniejszą księżną Adamową Sapieżyną, która go do śmierci nazywała „Romciem". on zaś ją „Jadziusią", pomimo, że we dwoje liczyli siedm ćwierci wieku.

Niżej hierarchicznie położone warstwy w społeczeństwie, jak włościanie, mieszczanie, ba i żydzi, czcili go i wierzyli, o ile nie byli podburzani, w jego sprawiedliwość i potęgę. Z duchowieństwem prawosławnem w rozległych dobrach jego, na licznych parafiach siedzącem, umiał zawsze utrzymać dobry stosunek; przemówienie parocha miejscowego w czasie jubileuszu i ostrzeżenie jego o grożącem księciu niebezpieczeństwie w dzień tej strasznej katastrofy, o tym stosunku świadczą wymownie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

29)

ȘTATEK KORALOWY.

(Z angielskiego).

XX.

(Ciąg dalszy).

Kapitan skierował się ku quai i zaproponował Kasprowi, żeby poszedł z nim na pokład statku, aby zobaczyć jak postępują przygotowania do odjazdu.

Wyładowywano towary. Julian dozorował robotę; spuścił drabinę, aby Sagesse mógł wejść.

Wszedłszy na pokład, kapitan uważnie rozglądnął się wokoło; następnie, wyprzedzając Kaspra, wszedł do małego saloniku.

— Wrócisz do twojej kabiny — rzekł, wskazując psią budę. — Rozkażę Julianowi, żeby ją oczyścił, bo pełno tu nieporządku i rozmaitych brudów, które trzeba uprzątnąć, aby ci zrobić miejsce. Zapewne nie masz dużo pakunków?

— Nie, nie wiele. Zamierzacie odpłynąć za trzy dni. Dzisiaj jest, zdaje mi się, wtorek....

— Odpływam w piątek.

— W piątek? Czy sądzisz pan, że piątek jest dobrym dniem, aby puszczać się w podróż?

— Ba! — zawołał Sagesse zirytowany — oto dopiero zabobony starej baby! Co u licha piątek ci zawinił?

Ze skrzyżowanemi na piersiach rękami, Kasper oparł się plecami o ścianę. Zaledwie usta otworzył od czasu, gdy opuścili składy p. Jacques i Sagesse zauważył jego milczenie.

— Piątek nic osobiście mi nie zawinił, ale wiem, że gdybym miał cały tydzień przed sobą, nie wybrałbym nigdy tego dnia do wyjazdu, szczególnie na podobną wyprawę.... Zresztą, wolno wam czynić, co się podoba. Chciałem tylko o coś poprosić....

— Co takiego?

— Nie mógłbyś pan wziąć kogo innego na moje miejsce?...

Sagesse wybuchnął śmiechem; usiadł za stołem, założył ręce i patrząc wprost w twarz młodego człowieka, milczał chwilę. Widocznie chciał czytać w jegomyślach.

— Nie! stokroć nie! — zawołał wreszcie szorstkim głosem. — Dałeś mi słowo; nikt ciebie do tego nie zmuszał, ale nie możesz go złamać. Dowiaduję się dzisiaj rano, że moje plany zostały odkryte przez tego przeklętego Seguin; nie czynię ci żadnych wymówek, ale powiadam ci, że będziesz mi towarzyszył, chcesz czy nie chcesz! Pojedziesz ze mną poszukać zwłok towarzysza, który został zabity na wyspie. Poszukamy jego ubrania, poszukamy jego kości!... I zaręczam ci, że będziesz przytem!

Sagesse zatrzymał się, bo tchu mu zabrakło; Kasper poskoczył z miejsca, na którem siedział i oparł się łokciami o stół, naprzeciw niego.

— Tak, tak! głośno krzyczysz, mój piękny panie — wołał ze złością. — Ale strzeż się, abym ciebie nie porwał za kark, nie wyciągnął ztąd i nie wyrzucił na quai, co się należy takiemu nędznikowi, jakim jesteś! Dałem ci słowo, że pojadę z tobą i pojadę! Nie mówmy o tem więcej; ale kto wie, czy ta przeklęta miejscowość nie zasłuży wkrótce na miano wyspy szkieletów i czy sam na niej kości swoich nie pozostawisz!.. Jesteś w każdym razie bardzo nieostrożny, chcąc za każdą cenę znaleźć tę wysepkę, kapitanie!..

— Groźby? — zagrzmiał Sagesse, robiąc ruch jakby chciał powstać.

— Nie grożę nikomu, ani panu, ani komu innemu! Ale twierdzę, że będziesz miał szczęście, jeżeli nie pozostawisz tam swoich kości, bo to miejsce jest przeklęte. Posłuchajcie, co wam powiem!

Kasper położył się prawie na stole i zniżając głos, rzekł:

— Mówiłem wam, że walczyłem tam z człowiekiem, którego przypadkowo zabiłem. Po jego śmierci działy się rzeczy...

— Jakie rzeczy?

— Nawet przed jego śmiercią ta wyspa wcale mi się nie podobała... Statek zatopiony miał szatański pozór... Nigdy się nie widziało podobnego okrętu. Wyglądał jak trup zatopiony... I nagle, o zmroku, zaczynał żyć, oświecony jakby lampami...

— Ba!... fosfor.

— Nie. Byłbyś pan przysiągł, że światło dzienne; nigdy nic podobnego nie widziałem. Otóż, zaraz nazajutrz po dniu, w którym go pierwszy raz widziałem, zabiłem mego przyjaciela dotknięciem noża; nie uczyniłem tego umyślnie! To szatan, w którego posiadaniu jest wyspa, kierował moją bronią. A na drugi dzień, gdy z rafy badałem horyzont, czułem kogoś poza sobą. Obróciwszy się, nie spostrzegłem nikogo, ale był ktoś, przysięgam! Mewy nawet nie są tam podobne do innych... Dobry Boże! krzyczą za człowiekiem... wołają go po imieniu... A innym razem, w środku nocy zaczęło się uderzanie w bęben koło mego namiotu. Tym razem, myślałem, że zwaryuję... I widzicie, wydostałem się ztamtąd i przysiągłem sobie, że nigdy tam nie wrócę. Tymczasem trzeba nieszczęścia, że was spotkałem! Pod wpływem rumu, opowiedziałem moją przygodę i pokazałem te przeklęte pieniądze. I oto znowu jestem zmuszony tam wrócić, wbrew mojej woli...

— Zmuszony zrobić majątek wbrew swojej woli — przerwał ironicznie Sagesse. — I to nieszczęściem nazywasz?

— Majątek! — zawołał Kasper naśladując ton Sagesse. — Myślisz, że znajdziesz tam majątek?... Mój biedny kapitanie!...

— Jeżeli jest jaki, znajdę go.

— Przepowiadam wam, że gdyby nawet był rozłożony na plaży, nie weźmiecie go.

— Kto mi przeszkodzi?

— Jest ktoś, co potrafi to uczynić.

— I któż to być może?

— Szymon Serpente.

Sagesse spojrzał na swego towarzysza,

tników w przemyśle żywnościowym, robotników tramwayowych, gazowni i elektrowni, aby w chwili obecnej nie zaprzestali pracy. Także uniemożliwianie wychodzenia gazet zarząd stronnictwa uważa za nieodpowiadające celowi. Wreszcie zarząd stronnictwa ponawia prośbę, aby robotnicy zachowali zupełną karność.

*

Z Krakowa donoszą: Wczoraj w południe udała się pod przewodnictwem ks. Biskupa Sapiehy deputacya, złożona z grona wybitnych osób, do P. Namiestnika, aby się zastanowić nad tem, jak zaradzić niedomaganiom aprowizacyjnym.

Na tej konferencyi wiceprezydent miasta Jan Kanty Federowicz podniósł, że jedynym sposobem zaradzenia złemu będzie natychmiastowe otwarcie kilku granicznych powiatów Królestwa Polskiego dla dowozu żywności do Krakowa. Dotąd te powiaty były zamknięte, z wielką szkodą dla aprowizacyi, gdyż odcięto ważne źródło przedwojenne, zkąd mieszkańcy Krakowa czerpali zboże, mąkę, jarzyny i t. p.

P. Namiestnik hr. Huyn przyrzekł poprzeć to żądanie.

*

Z Pragi telegrafują: Wczoraj przybyła do Namiestnika deputacya robotników z Pragi i okolicy, składająca się z przeszło 80 osób, pod wodzą soc. posłów do Rady Państwa. Wyrażono życzenie robotników, aby rychło zawarto pokój i urzeczywistniono zasadę stanowienia narodów o sobie. Deputacya protestowała dalej przeciw wszelkiemu przedłużaniu rokowań pokojowych. Następnie skarżono się na zniżenie przydziału mąki i poruszono szereg różnych spraw aprowizacyjnych.

Namiestnik odpowiedział, że szczególnie Najj. Pan czyni wszystko, co można, aby jak najrychlej przyprowadzić do skutku pokój. Także P. Minister spraw zagranicznych stara się o przyspieszenie zawarcia pokoju, z czego można powziąć nadzieję, że chwila pokoju niebawem nadejdzie, a potem będzie można ulżyć brakom, jakie cierpi ludność. Żądania deputacyi Namiestnik gotów przedstawić w Wiedniu. Obecnie to już się stało.

*

Wczoraj rano zastrajkowali w Gracu robotnicy wielu fabryk. Robotnicy kolei południowej, którzy przyłączyli się do strajku, skłonieni zostali przez mężów zaufania do powrotu do pracy. Także z miejscowości górnej Styryi nadchodzą wiadomości o zaprzestaniu pracy. Ruch odbywa się w zupełnym porządku i spokoju.

*

Korr. Austria donosi, że komisya spraw zagranicznych Delegacyi austryackiej ma się zebrać d, 22 b. m.

Jeżeli hr. Czernin do tej pory będzie jeszcze w Brześciu. zastąpi go drugi szef sekcyi Flotow.

*

Wiadomość o przesileniu austryackiem, wywołanem rzekomo trudnościami politycznemi, jak stwierdzają zgodnie wczorajsze dzienniki wiedeńskie, jest nieprawdziwa, gdyż nie ma wcale powodu do tego, ile że stronnictwa większości rządowej dotychczas wcale nie powzięły uchwały o swem stanowisku w sprawie budżetu. Także wiadomość o odroczeniu przyszłego pełnego posiedzenia Izby posłów nie potwierdza się.

*

Polnische Nachrichten donoszą: Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że nie trafne zapatrywanie, jakoby poprawa w praktyce wynagrodzeń za świadczenia wojenne była przeprowadzana w miejsce odmówionego zniesienia „objaśnień". Obie te sprawy są traktowane równorzędnie, zwłaszcza, że komisya Izby posłów do spraw odbudowy orzekła już, iż objaśnienia do ustawy o świadczeniach zmieniają ustawę samą w wielu kierunkach, a ponieważ ustawa konstytucyjna może być zmieniona tylko drogą innej ustawy, przeto objaśnienia mają być pozbawione mocy obowiązującej. Sprawy tych objaśnień nie można więc uważać za załatwioną.

*

W węgierskiej Izbie, w odpowiedzi na interpelacyę p. Hollo, który omawiał przeciwieństwa w rokowaniach pokojowych w Brześciu i żądał kompromisu w sprawie Alzacyi i Lotaryngii, premier Wekerle oświadczył, że rząd stoi na stanowisku pokoju bez aneksyi i kontrybucyi. Na tem stanowisku stoją wszystkie urzędowe czynniki Monarchii, a przedewszystkiem Król ukoronowany. Wywody interpelanta nie przysłużyły się do wzmocnienia tego stanowiska. Dążności pokojowe Monarchii osłabia się przez to, że czynniki niepowołane ciągle dążą do zawarcia pokoju jak najszybszego, co może u naszych wrogów wywołać zdanie, że przyczyną tego żądania jest nasze osłabienie. Zdecydowani jesteśmy wszelkimi środkami stłumić dążności, które pod hasłem pokoju zagrażają porządkowi prawnemu. (Oklaski).

Sytuacya wojenna.

Na frontach bojowych panuje na razie, dalej walka pozycyjna. Pryygotowania do nowej kampanii urozmaica sobie entente domysłami i kombinacyami, wskazującemi, że niezbyt pewna jest siebie, że raczej przepełnia ją niemiłe uczucie, jakiego doznawał Damokles, obaczywszy nad głową ciężki miecz zawieszony na włosieniu. Wszystko, co dzieje się u przeciwnika, niepokoi potencye zachodnie, a już najbardziej ze wszystkiego, spokój, z jakim mocarstwa centralne jakoteż ich sprzymierzeńcy spoglądają w przyszłość. Największe zaniepokojenie ogarnia Francyę — i nie dziwo, Francya bowiem najbardziej dotąd narażała się i najbardziej też w przyszłości narażona będzie na uderzenia przeciwnika.

W górskim odcinku południowo-zachodniego frontu, po obu brzegach Brenty, walka działowa utrzymuje się dniem i nocą ze wzrastającą raczej, niźli słabnącą potęgą, Od czasu do czasu wywiązuje się tu i ówdzie kanonada o sile prawie ognia huraganowego. Najuporczywiej i najgwałtowniej grają działa pomiędzy Monte Tomba i Vidor, jako też w przestworzu Montello. Lecz także Monte Asolone na płaskowyżu Asiago doznaje gwałtownych ataków artyleryjskich. Przeciw tej górze skierował się świeżo nawet atak piechoty nieprzyjacielskiej i został gruntownie odparty.

Podobnie dzieje się nad dolną Piave.

Obok tego bardzo ożywiona czynność lotnicza rozwija się na całym froncie południowo-zachodnim. Austro-węgierska eskadra lotnicza dzielnie załatwia się z poruczonemi jej zadaniami i pochlubić się może niejednym uwagi godnym sukcesem.

Działalność Anglików i Francuzów, zwłaszcza we Flandryi, jakoteż pod Cambrai, dalej w Szampanii i Sundgowii tchnie wcale znacznem ożywieniem. Artylerya pracuje tu z ogromną siłą. Liczne częściowe ataki podejmował nieprzyjaciel z niemałym rozmachem, ale nic nimi nie osiągnął. Jeśli nawet niekiedy udawało mu się osiągnąć chwilowe — w każdym razie nieznaczne — sukcesy, to i te poszły w niwecz, gdyż strona przeciwna dała sobie ostatecznie radę z intruzami i utrzymała się przy swojem.

W odcinku Ypres szalała przez cały tydzień gwałtowna walka artyleryi. Przybierając coraz znaczniejsze rozmiary, rozszerzyła się także na Cambrai. Anglicy próbowali pod osłoną ognia armatniego wtargnąć do przednich linij niemieckich na południowy wschód od Ypres. Próba nie dopisała. Zamach odparto — nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Również pomiędzy Moeuvre i Marcoing, jakoteż po obu stronach St. Quentin, dalej w niektórych odcinkach między Oise'a i Aisne'ą rozgorzała ostra walka działowa. Na zachód od Blamout wzmogła się ona niepomiernie.

Na zachód od Zandvoorde podjęli Anglicy nocną porą silny atak wywiadowczy. Sądzili, że wskórają coś niespodzianem zaskoczeniem stanowisk nieprzyjacielskich. Ale fortuna wojenna nie chciała i tutaj zwrócić ku nim łaskawego oblicza. Musieli cofnąć się, ciężkie poniósłszy straty.

Ten sam los spotkał wieczorne napady Anglików na Bullecourt, dalej pomiędzy Mozą i Mozelą w przestworzu na zachód od Fliry, jakoteż w Sundgowii. Oprócz drobnych lokalnych ataków, zapisać jeszcze należy znaczniejsze starcia po obu stronach kolei Boosinghe-Sladen, po obu stronach Lens, jakoteż w okelicy lasu Houthoulster.

Że poza frontem nieprzyjaciel czyni bardzo rozległe przygotowania, na to mieliśmy już sposobność wskazać kilkakrotnie. Przeszkadza mu w tem nieco ciekawstwo lotników z przeciwnego obozu. Gdybyż tylko ciókawstwo! Ale ono łączy się również z atakami na nieprzyjacielskie siły lotnicze i to najczęściej bardzo skutecznymi. W samym tylko miesiącu grudniu stracił nieprzyjaciel na froncie zachodnim 9 balonów na uwięzi, jako też 119 statków napowietrznych.

Na froncie macedońskim w pierwszej połowie u. tygodnia walczono wcale dziarsko nad jeziorem Ochrida, w łuku Cerny i na przestrzeni pomiędzy Vardarem a jeziorem Dojran. Boje miały naprzemian charakter ataków piechoty i walki artyleryjskiej. Niemieccy strzelcy uderzyli z wielką siłą na stanowiska zajmowane do niedawna przez Rossyan. Z pomyślnej tej wyprawy przyprowadzili garstkę żołnierzy francuskich, wziętych do niewoli. Odtąd czynność bojowa na froncie macedońskim osłabła i nie okazuje najmniejszej tendencyi do wzrostu.

Wszędzie na frontach bojowych niepomyślny stan aury i mała przejrzystość powietrza, przeszkadzają rozwojowi operacyj. Szczególnie utyskują na to wojska rumuńskie, którym mocno doskwiera zima i tyfus głodowy coraz silniej grasujący w ich szeregach.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 17 stycznia. Urzędowo ogłaszają dnia 17 stycznia:

(*Z włoskiego teatru wojny*).

Między Brenta b Piavą nieprzyjaciel po bezskutecznych a obfitych w straty atakach dni poprzednich ograniczył swe czynności bojowe do gwałtownych napadów ogniowych. W walkach 14 i 15 b. m. pojmaliśmy 12 oficerów i przeszło 300 żołnierzy.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 17 stycznia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 17 stycznia:

(*Ze wschodniego teatru wojny*).

Nic nowego.

(*Z macedońskiego teatru wojny*).

W łuku Cerny trwa dalej wzmożona działalność artyleryi.

(*Z włoskiego teatru wojny*).

Położenie nie zmieniło się. Podczas bezskutecznych a obfitych w straty atakach dnia 14 i 15 b. m. Włosi w jeńcach utracili 12 oficerów i przeszło 300 żołnierzy.

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Nie było znaczniejszych czynności bojowej. W wielu odcinkach frontu potyczki wywiadowcze. Na północ od Paschendaele, nad Skarpą, koło Venehuille i St. Quentin pojmano nieco Anglików,

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Wymiana depesz.

Z Berlina telegrafują: Rada Regencyjna Polski po złożeniu wizyty w Berlinie, wystosowała do Cesarza Wilhelma i Kanclerza Rzeszy hr. Hertlinga telegramy, w których wyraża podziękowanie za życzliwe, gościnne przyjęcie, oraz przekonanie, że dokonana wymiana zdań wywrze dodatni wpływ na utwierdzenie dobrych stosunków i obopólnego zaufania.

W odpowiedzi telegraficznej Cesarza Wilhelma powiedziano między innemi: Oby pierwsze odwiedziny Panów w stolicy niemieckiej tworzyły nową cegiełkę do trwałego utwierdzenia przyjaznych ścisłych stosunków między Niemcami a Polską.

Wyprawa morska.

Dnia 14 i 15 stycznia lekkie niemieckie siły zbrojne morskie przedsięwzięły wyprawę do południowej części morza Północnego. Nie natknęły się one ani na nieprzyjacielskie okręty wojenne, ani na statki handlowe, chociaż na północ od ujścia Tamizy dotarły aż tuż koło wybrzeża angielskiego. Ostrzeliwały jednak nader skutecznie ogniem działowym ważne budowle portowe z bliskiej odległości, przy dobrych stosunkach obserwacyjnych. Dano przeszło 300 strzałów.

Szef sztabu admiralskiego marynarki.

Odłożenie terminu mowy Kanclerza Rzeszy.

Mowa Kanclerza w komisyi głównej Sejmu Rzeszy, spodziewana w piątek według *Lokal Anzeigera* będzie jeszcze odłożona. Zdaje się, że Kanclerz będzie mówił dopiero w przyszłym tygodniu.

Voss. Ztg. dowiaduje się, że niewiadomo jeszcze, kiedy komisya główna przystąpi znowu do rozprawy politycznej. Na razie komisya będzie zajmowała się cenzurą.

Ultimatum rossyjskie do rządu rumuńskiego.

Rada komisarzy ludowych wystosowała do rządu rumuńskiego następujące ultimatum: Komendant 49 dywizyi doniósł nam, że władze rumuńskie przedsięwzięły czyny nieprzyjacielskie względem żołnierzy rossyjskich i nie przepuściły przewozu żywności, oraz że wojsko rumuńskie otoczyło i rozbroiło pułk 194, należący do owej dywizyi, tudzież że uwięziono komitet 195 pułku, jakoteż oficerów austro-węgierskich, przybyłych w odwiedziny do linij rossyjskich. Rada komisarzy ludowych żąda wypuszczenia żołnierzy i oficerów i ukarania władzy wojskowej, która dokonała uwięzienia, jakoteż rękojmij, że zajścia takie się nie powtórzą. Jeżeli w ciągu 24 godzin nie nadejdzie odpowiedź, będziemy uważali tę naszą proklamacyę za zapowiedź zerwania stosunków i wydamy jak najenergiczniejsze zarządzenia wojskowe.

Podpisani: *Lenin*, *Krylenko*, naczelny wódz, *Podwojski* komisarz do spraw wojny.

Echa aresztowania Diamandi'ego.

Komunikat *Petersb. Agencyi tel.*: Komisarz ludowy Trocki zarządził uwięzienie posła rumuńskiego Diamandi'ego i personalu poselstwa. Powodem była działalność nieprzyjacielska przeciw armii ross. na froncie rumuńskim. Po konferencyi członków ciała dyplomatycznego dziekan tego ciała ambasador amerykański Francis odwiedził komisarza ludowego Lenina, który oświadczył, że po naradzie komisarzy ludowych odpowie, czy Diamandi bedzie wypuszczony. Później Lenin wydał rozkaz wypuszczenia posła rumuńskiego.

Napad na ambasadę włoską.

Równocześnie z uwięzieniem posła rumuńskiego w Petersburgu, napadnięto, według informacyi *Corriere della Sera*, na ambasadę włoską w Petersburgu. Drzwi i okna zniszczono lub wyważono. Piwnice splondrowano. Włoscy żołnierze, komisarz policyi i kilku uzbrojonych ludzi odpędzili napastników kilkoma strzałami z rewolwerów i karabinów.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Pomimo silnego przeciwdziałania nieprzyjaciela na północnym obszarze wojny padło ofiarą niemieckich łodzi podwodnych 21.000 tonn.

Demobilizacya armii rossyjskiej.

Times w wiadomości z Petersburga zapowiadają demobilizacyę armii rossyjskiej. Sprawa ta jest przedmiotem dyskusyi między komisarzami ludowymi a władzami wojskowemi. Lenin wygłosił przy tej sposobności mowę, w której zaznaczył, że co do rozbrojenia armii tak długo nie można powziąć ostatecznej decyzyi, dopóki się nie skończyły jeszcze rokowania w Brześciu Litewskim. — Rozpuszczenie żołnierzy do domu jest na razie niemożliwe. Lenin zaznaczył równocześnie konieczność podniesienia bitności armii rossyjskiej. Mówił także o tem, że przygotowuje się obrona Petersburga. Oświadczenia dane ze strony militarnej nie były —

---

jak gdyby wątpił, że jest przy zdrowych zmysłach.

— Szymon Serpente!... Cóż to za żarty?

— Odkryłem, do kogo należał statek zatopiony w wodzie i pieniądze znalezione w kieszeni. Opowiadałem wam, że obok tych pieniędzy leżał szkielet. Otóż czaszka tego szkieletu nie była większą od tego (pokazał swoją pięść zaciśniętą). Można było myśleć, że to głowa dziecka. I nie była to zwykła czaszka; powiedziałem wtedy Joesowi: „Ten człowiek musiał być rzadkością, wyjątkiem". Szkielet także był bardzo ciekawy. Zobaczywszy portret Serpente, powiedziałem sobie, że gdzieś już widziałem jego oryginał. Ale gdzie? Dopiero jak p. Jacques opowiedział mi jego historyę, przekonałem się o tożsamości tego szkieletu.

— Dajże pokój! — odrzekł Sagesse wzruszając ramionami — co za bajki mi opowiadasz? Serpente?... Nie wierzę ani w części temu, co o nim opowiadają. Bajdurzysz, jak stara kreolka. Jeżeli Serpente żył wogóle, zdechł pewnie w jakim szynku z nadmiaru trunków, albo został zabity w jakiej bójce....

— Bajki, mówisz pan? Czy nie pokazywałem wam pasa z kieszenią, który zabrałem z wyspy? Dwie litery są tam wyrżnięte na klamrze, którym przypatrywałeś się, kapitanie. Jakie one są?

Kapitan podskoczył. Pamięć mu wracała.

— Przeklęty los! Przypominam sobie...

— Jakież były te litery?

— Dalibóg, rzecz szczególna: S. S. własne litery tego jegomości..

— Rzeczywiście.

— Szymon Serpente!

— Właśnie.

— Czy nie ty przypadkiem wyrżnąłeś te litery?

Kasper zaczął się śmiać.

— Zastanówcie się! czy mogłem się wtedy domyślać, że istniał jakiś Szymon Serpente wogóle?

— To prawda.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zdaje się — dość pomyślne, ale co do nich korespondent nie podaje bliższych szczegółów.

Wieści z Rossyi.

Ukraińskie Biuro informacyjne donosi, że Rada narodowa w Kijowie otrzymała wiadomość, iż nadzwyczajny kongres muzułmanów w Turkiestanie w myśl zasady wielkiej rewolucyi ross. z 23 grudnia 1917 obwołał samodzielną republikę turkiestańską w związku z federacyjną republiką ross. Wybrano Radę narodową. Jedną trzecią część miejsc w niej przyznano niemuzułmańskiej ludności Turkiestanu. Zebranie Rady narodowej wyznaczono na 5 stycznia (st. st.). Kongres wybrał także tymczasowy rząd turkiestański. Konstytuanta, która będzie zwołana później, ostatecznie postanowi o formie autonomii.

Rząd organizuje handel wymienny z włościanami, którzy nie chcą sprzedawać swych produktów za pieniądze, lecz tylko za towary. Wczoraj wysłano 200 wagonów z ubraniami do różnych okolic Syberyi, jako przedmioty wymiany za zboże. Rząd zawarł z Ukrainą, w której znajdują się olbrzymie ilości zboża jeszcze ze zbiorów 1915 i 1916, układ w sprawie dostawy zboża za gotówkę. W ciągu 2 miesięcy ma być wysłanych 80 milionów pudów zboża.

Podług *Rieczy*, bolszewikom miało udać się wytropienie Kereńskiego w petersburskiem mieszkaniu pewnego radnego miejskiego ze stronnictwa soc. rewolucyonistów. Niezwłocznie ma nastąpić jego uwięzienie.

Zwiększenie siły zbrojnej Stanów Zjednoczonych.

Z Waszyngtonu telegrafują: Na prośbę departamentu wojny, prezes komisyi wojskowej Senatu, Chamberlain, przedłożył na posiedzeniu Senatu projekt ustawy w sprawie zaciągnięcia w rejestr wojskowy wszystkich mężczyzn, którzy po 5 stycznia 1917 ukończyli 21 rok życia. Zarządzenie to zmierza do uczynienia zadość żądaniu naczelnego marszałka wojsk Cowdera, aby podczas wojny corocznie wcielano do szeregów 500.000 ludzi.

W sprawie pożyczek.

Galicyjski Miejski Wojenny Zakład Kredytowy upoważniony jest udzielać pożyczek także a) robotnikom kwalifikowanym i b) funkcyonaryuszom nie podlegającym ustawie o zabezpieczeniu, jakoto: pomocnikom handlowym, kandydatom adwokackim i t. p.

Warunki udzielania pożyczek odnośnie do funkcyonaryuszy pod b) są analogiczne do warunków pod jakimi będą udzielane pożyczki urzędnikom prywatnym podlegającym ubezpieczeniu pensyjnemu, a więc suma pożyczkowa dla tych ostatnich funkcyonaryuszy z reguły nie powinna przekraczać sumy 4.000 koron i tylko w wyjątkowych wypadkach może dojść do sumy 10.000 kor.

Pożyczki dla robotników kwalifikowanych a) nie mogą przekraczać kwoty 4.000 kor. Wysokość pożyczki należy od poniesionych szkód pośrednich w związku z ewakuacyą i inwazyą jakoto od utraty lub uszczuplenia płacy, kosztów utrzymania rodziny na emigracyi i t. p. — Zakład w każdym pojedynczym wypadku oceni czy i jakie zabezpieczenie jest potrzebne. Pożyczki ponad 4.000 kor. na wszelki wypadek nie mogą być udzielane bez zabezpieczenia. Jako zabezpieczenie może służyć: hipoteka, pretensye hipoteczne, poręka, zastaw polic asekuracyjnych i t. p.

Podania należy wnosić do Zakładu na drukach, które można otrzymać. — Zakład może upoważnić organizacye funkcyonaryuszy i robotników kwalifikowanych do przyjmowania podań i przedkładania ich wraz z cenzurą Zakładowi. — Wszelkie podania podlegają cenzurze a cenzorów mianuje Zakład wedle swego uznania, na przedstawienie dotyczących organizacyj zawodowych, władz politycznych i t. p.

Kredyty będą oprocentowane na 3 do 4 prc. i są spłacalne w terminach przez Zakład ustanowić się mających. Termin spłat nie może jednak przekroczyć 10 lat, licząc w rok od daty zawarcia pokoju.

Warunki powyższe już są uchwalone przez radę administracyjną i Zakład odniósł się do c. k. Ministerstwa Skarbu o zatwierdzenie tych warunków. Dotacya na te kredyty jest udzielona przez Ministerstwo skarbu w stosunkowo niskiej kwocie, nie wątpimy jednak, że w razie wyczerpania się tej kwoty Zakład uzyska podwyższenie dotacyi.

Prosimy niniejszem wszystkie organizacye zawodowe, aby przedstawiły możliwie Centralną organizacyę, do którejby się Zakład mógł odnosić a organizacye centralne prosimy, aby nam podały swój projekt co do sposobu cenzorowania i przedstawiły osoby cenzorów z pojedyńczych zawodów.

Podania można już teraz wnosić do Zakładu, załatwienie nastąpi jednak dopiero po zorganizowaniu tego oddziału i zatwierdzeniu ogólnych warunków przez c. k. Ministerstwo skarbu.

Zakład uzyskał również prawo udzielania kredytów Towarzystwom konsumcyjnym i stowarzyszeniom mieszkaniowym, podlegającym kontroli Ministerstwa robót publicznych obecnie Ministerstwa opieki społecznej a to na zasadzie gwarancyi funduszu mieszkaniowego.

Co do Towarzystw konsumcyjnych wysokość kredytu będzie oznaczoną przez Zakład wedle swobodnego uznania. Nie wymaga się wykazania szkód pośrednich, nie jest również koniecznie wymaganem zabezpieczeczenie, Zakład może jednak żądać takiego zabezpieczenia wedle swego uznania. Wysokość kredytu zależy od wysokości wpłaconych udziałów, ilości członków, sposobu prowadzenia Towarzystwa i potrzeb aprowizacyi.

Co do stowarzyszeń mieszkaniowych wysokość kredytu stosuje się do gwarancyi funduszu mieszkaniowego.

Sposób spłaty kredytów Towarzystw konsumcyjnych oznacza Zakład w każdym pojedynczym wypadku. Kredyt na zakupno towarów winien być z reguły zwrócony przy sprzedaży tych towarów; kredyt inwestycyjny będzie udzielany na czas dłuższy. Oprocentowanie wynosi 3—4 prc.

Kredyty dla stowarzyszeń mieszkaniowych będą zwracane w terminach, które oznaczy fundusz mieszkaniowy w akcie gwarancyjnym.

Warunki te zostały na zasadzie ogólnego upoważnienia Ministerstwa Skarbu uchwalone przez Radę administracyjną, a Dyrekcya odniosła się do c. k. Ministerstwa skarbu o zatwierdzenie warunków. W międzyczasie Dyrekcya przyjmuje jednak podania stowarzyszeń i na razie udziela mniejszych zaliczek aż do uzyskania zatwierdzenia przez c.k. Ministerstwo skarbu.

Dotacya na rzeczone kredyty jest stosunkowo nieznaczna, lecz nie ulega wątpliwości, że po jej wyczerpaniu Zakład uzyska dalszą dotacyę.

KRONIKA.

Lwów, 18 stycznia 1918.

Kalendarz.

Sobota (19 stycznia):

Ferdynanda. — Bohojawł. Hosp. — Ratymira.

Wschód słońca godzinie 7·52 rano, zachód słońca o godzinie 4·34 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe 1 Cel.

— **JE. P. Namiestnik generał-pułkownik Karol hr. Huyn** przyjechał dzisiaj o godz. 8 rano do Lwowa. P. Namiestnikowi towarzyszą w podróży adjutant osobisty major hr. Schaaffgotsche i komisarz powiatowy dr. Panejko.

JE. P. Namiestnik udzielał przed południem audyencyj w gmachu Namiestnictwa i przyjął zastępcę komisarza rządowego m. Lwowa radcę Dworu Fiedlera, zastępcę komisarza rządowego dr. Schleichara, dyrektora policyi radcę Dworu dr. Reinlendera i kilka osób prywatnych.

— **Uroczystość Jordanu.** Jutrzejsza uroczystość Jordanu rozpocznie się o godzinie 8 rano. Po odprawieniu uroczystego nabożeństwa przez JE. ks. Arcybiskupa Szeptyckiego wyruszy z cerkwi przy ul. Krakowskiej procesya i uda się na Rynek, gdzie przy studni u wylotu ul. Grodzickich nastąpi święcenie wody.

— **Uznanie dla Rady szkolnej krajowej.** Wiceprezydent Rady szkolej krajowej otrzymał od J. E. P. Namiestnika następujące pismo:

Reskryptem z dnia 1 grudnia 1917 l. 40572, zawiadomiło c. k. Ministerstwo Wyznań i Oświaty Radę szkolną krajową, że Najjaśniejszy Pan najwyższem postanowieniem z d. 24 listopada 1917 sankcyonował uchwały Wydziału krajowego z dnia 10. sierpnia i z dnia 15 października 1917 w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego na rok 1917/18.

Reskrypt powyższy doręczyła poczta c. k. Radzie szkolnej krajowej dnia 12 grudnia 1917. W ciągu następnych dni pięciu, tj. do 17 grudnia 1917 wygotowały biura konceptowe, rachunkowe i manipulacyjne około 17.000 asygnat, które nadano natychmiast do rozsyłki pocztowej. Pozostały do załatwienia tylko nieliczne asygnaty, wymagające jeszcze dodatkowego ustalenia pewnych faktów, zbadania stosunków rodzinnych, stwierdzenia adresów itp.

Pośpiech, z jakim dokonano wspomnianej wyżej pracy zasługuje na pochwałę — tem większą, że siły biurowe Rady szkolnej krajowej zostały skutkiem wypadków połączonych z wojną nadmiernie ograniczone lub zastąpione przez przyjętych prowizorycznie funkcyonaryuszy.

Polecam zatem Panu, Panie Wiceprezydencie, abyś Pan wyraził w mojem imieniu szczere uznanie i podziękowanie tym wszystkim w Radzie szkolnej krajowej, którzy w poczuciu obowiązków, jakie mamy wobec nauczycielstwa ludowego, przyczynili się do szybkiego załatwienia dodatków i zasiłków drożyźnianych — czy to przez zbieranie na czas potrzebnych materyałów faktycznych, zapobiegliwość i dokładność w innych pracach przygotowawczych, czy też przez gorliwą, sumienną i niestrudzoną pracę w ostatnich dniach i nocach, w których dokonywano ostatecznych ekspedycyj.

Spełniając powyższe polecenie, Wiceprezydent Zoll zgromadził wszystkich funkcyonaryuszy, którzy współdziałali w załatwianiu dodatków drożyźnianych i w imieniu Pana Namiestnika wyraził im uznanie i podziękowanie.

— **Pogrzeb ś. p. Wojciecha Kętrzyńskiego** odbył się dzisiaj o godz. 11 przed południem z kaplicy Boimów. Po odśpiewaniu modłów przez JE. ks. Arcybiskupa dr. Bilczewskiego, który przybył w towarzystwie licznego zastępu duchowieństwa, wyniesiono przed kaplicę czarną metalową trumnę, kryjącą zwłoki ś. p. Kętrzyńskiego. Celem wzięcia udziału w obrzędzie pogrzebowym zgromadziło się bardzo wiele osób ze wszystkich sfer naszego miasta, wśród których zauważyliśmy: Ich Eksc. P. Marszałka krajowego Niezabitowskiego, Andrzeja ks. Lubomirskiego, Leona hr. Pinińskiego, Prezydenta Dembowskiego, dalej prez. dr. Rutowskiego z radcą Dworu Fiedlerem, grono profesorów Uniwersytetu, Radcę Namiestnictwa Żeleskiego, prezesa Kasyna i Koła literacko-artystycznego dr. Vogla, grono uczestników powstania 1863, licznych przedstawicieli świata naukowego, literackiego, artystycznego i dziennikarskiego.

Pierwszy przemówił nad trumną Andrzej ks. Lubomirski imieniem kuratoryi Zakładu narodowego im. Ossolińskich. Ks. Lubomirski wspomniał o niezmiernych zasługach, jakie Zmarły położył na polu kultury i nauki polskiej. Drugi przemówił imieniem Akademii Umiejętności w Krakowie prof. Uniwersytetu radca Dworu dr. Abraham.

Kondukt pogrzebowy prowadzony przez ks. Arcybiskupa Bilczewskiego, przeszedł ulicą Rutowskiego, pl. Maryackim, Halickim, ulicą Piekarską na cmentarz Łyczakowski. gdzie po przemówieniu dr. Bernackiego im. urzędników Ossolineum, złożono zwłoki śp. Kętrzyńskiego, na wieczny spoczynek.

— **Komitet wystawy i Loteryi** dzieł sztuki we Lwowie, ul. Akademicka 17, na fundusz warsztatów dla ociemniałych inwalidów wojennych pochodzenia galicyjskiego, zwraca się za naszem pośrednictwem do osób posiadających losy z prośbą o jak najrychlejszy odbiór wygranych, celem umożliwienia komitetowi zlikwidowania całej akcyi i ogłoszenia bilansu.

— **Przegląd pospolitaków, urodzonych w roku 1900.** Zarząd miasta ogłasza: W myśl rozporządzenia c. k. Ministerstwa obrony krajowej z 15 grudnia 1917 Prez. Nr. 28.500/XIV M. i reskryptu c. k. Namiestnictwa z 20 grudnia 1917 L. 31.308/pr. podaje się odnośnie do obwieszczenia powołania V. z 2 stycznia 1918 do wiadomości, że przegląd wojskowy w okręgu miasta pospolitaków urodzonych w roku 1900, którzy są obywatelami austryackimi lub węgierskimi — względnie nie wykazali obywatelstwa zagranicznego, — odbędzie się w realności pod l. 11 a przy ul. Jabłonowskich w dniach 24, 25, 26, 27 i 28 stycznia 1918 i rozpocznie się każdym razem o godzinie 8 rano.

Do przeglądu winni stawić się wszyscy zamieszkali w mieście Lwowie pospolitacy urodzeni w roku 1900 bez względu czy są tu przynależni, czy do innej gminy i przynieść z sobą wszelkie doknmenty wojskowe (karta legitymacyjna pospolitego ruszenia, potwierdzenia osoby i zgłoszenia się i t. p.) jakie posiadają.

Nie mają jawić się ci:

1) którzy obecnie już należą do czynnego związku wojska jako obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu oraz ci, którzy są członkami związków strzeleckich w Tyrolu i Przedarulanii (Standschützen); członkowie innych korporacyi, obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, mają jednakże jawić się przy przeglądzie;

2) którzy oczywiście nie są zdatni do służby w pospolitem ruszenin z bronią, to jest ci, którzy nie mają nogi lub ręki, ślepi na obydwa oczy, głuchoniemi, kretyni, albo uznani sądownie za umysłowo chorych, obłąkanych lub głupowatych, nadto inni chorzy umysłowo, jeżeli komisyi przeglądowej przedłożono odnośny dowód ułomności, względnie choroby.

Chorzy na padaczkę mają jawić się do przeglądu, mają jednak najpóźniej przy przeglądzie dostarczyć dowodów ich choroby.

Obowiązanym do służby w pospolitem ruszeniu, którzy przy przeględzie wojskowym wykażą naukowe uzdolnienie, wymagane według ustawy o służbie wojskowej dla przyznania ulgi jednorocznej służby prezencyjnej, zezwoli się na noszenie odznaki jednorocznych ochotników podczas pełnienia przez nich służby w pospolitem ruszeniu.

Uznani za zdatnych przy przeglądzie wojskowym, mogą także na podstawie ustawy wojskowej wstąpić dobrowolnie do wspólnego wojska, marynarki wojennej lub obrony krajowej, a to na czas służby prezencyjnej i całej służby wojskowej stosownie do postanowień wspomnianej ustawy o dobrowolnem wstąpieniu do służby.

Pospolitacy, którzy nie otrzymają do 24 stycznia b. r. wezwania do przeglądu — winni zgłosić się w tym celu w miejskim urzędzie konskrypcyjnym (IV. Dpt. Magistratu) III. piętro Nr. drzwi 103.

W tym samym urzędzie mają się zgłosić także i ci, którzy dotąd nie zgłosili się do przeglądów.

Zaniedbanie jawienia się przy przeglądzie wojskowym, podlega karze według ustawy z dnia 28 czerwca 1890. Dz. u. p. Nr. 137 o karaniu za nieposłuszeństwo rozkazowi powołującemu do wojska.

— **Z Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie** komunikują nam, że w ostatnich czasach przystąpili do Towarzystwa jako członkowie założyciele z wkładką 200 kor. jednorazowo, pp. Władysław Dunka de Sajo, Kasyno i Koło literacko-artystyczne we Lwowie, Bogumił Kislinger właściciel firmy „Musiałowicz i Janik“ we Lwowie, dr. Maryan Linde, Muzeum Narodowe w Krakowie i Stanisław Wybranowski z Uszkowic.

— **Egzamina kwalifikacyjne** dla nauczycieli szkół wydziałowych rozpoczną się przed c. k. Komisyą egzaminacyjną we Lwowie dnia 18 lutego b. r. Termin wnoszenia podań do 1 lutego b. r.

— **Fałszywe pogłoski.** Rozsiewane są pogłoski, że za uiszczeniem większej kwoty, zaspakającej koszta podróży możnaby umożliwić przedwczesny albo szybszy powrót jeńcom z Rossyi. Jest rzeczą nieodzowną zwrócić na to uwagę, że te pogłoski są zupełnie bezpodstawne i że tylko stan zdrowia i ustalone warunki rozstrzygają o zarządzeniu stąd wymiany. Byłoby rzeczą zupełnie niepożądaną, aby jeńcy zdrowi wrócili, zamiast zarezerwowania i tak ograniczonej liczby miejsc w pociągach wymiennych tym, którzy w samej rzeczy tego potrzebują.

O tych, którzy rozsiewają takie pogłoski należy donosić c. i k. Ministerstwu wojny „10 Kgf.-Abteilung“ w celu wdrożenia ścigania karnego, ażeby w przyszłości na pewne zapobiedź podobnemu wprowadzaniu w błąd i ewentualnym próbom wyzysku.

— **Komitet sanitarnej odbudowy kraju.** Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, powstała w Towarzystwie lekarskiem lwowskiem, myśl ujęcia wszystkich zaniedbań Galicyi na polu sanitarnem w jedną całość celem przedstawienia czynnikom miarodajnym rzeczywistego stanu rzeczy w tym względzie i żądania poprawy.

W toku prac nad tym przedmiotem postanowiono akcyę tę rozszerzyć w ten sposób, że utworzył się osobny Komitet sanitarnej odbudowy kraju, do którego zaproszono przedstawicieli wszystkich najważniejszych instytucyj lekarskich i sanitarno-humanitarnych. W ten sposób utworzony komitet rozpoczął już swoją działalność pod przewodnictwem prof. dra Henryka Halbana; obowiązki sekretarza objął dr. K. Bocheński (ul. Akademicka 21).

— **Ewentualne wstrzymanie ruchu tramwayowego.** Zarząd gminy m. Lwowa podaje do wiadomości, że o ileby jutro, t. j. w sobotę dnia 19 stycznia 1918 nie nadeszły transporty węgla dla miejskiej elektrowni, w niedzielę wstrzymany zostanie ruch kolei elektrycznej celem zabezpieczenia na parę dni funkcyonowania oświetlenia elektrycznego.

— **Z krakowskiej c. k. Komisyi egzaminacyjnej** naukowej dla kandydatów na nauczycieli w szkołach średnich, komunikują: Egzamina klauzurowe w terminie zimowym odbędą się 15 i 16 lutego b. r. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya do 31 stycznia b. r. Po ukończeniu egzaminów nauczycielskich odbędą się egzamina z rysunków wolnoręcznych.

— **Na okupowanem terytoryum Serbii** otwarty został dla ruchu prywatnego c. i k. etapowy urząd pocztowy Usce (obwód Cacak). Dopuszczone są do transportu pocztowego w obrocie a) do wymienionego urzędu: karty korespondencyjne, listy, druki (gazety), próbki towarowe i pakiety bez deklarowanej wartości do 5 kg. wagi; b) od wymienionego urzędu: karty korespondencyjne, otwarte listy, druki (gazety) i próbki towarowe.

Wymieniony etapowy urząd pocztowy funkcyonuje także jako poczta polowa dla przydzielonych mu wojsk, komend, urzędów i zakładów.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobota o godzinie 3-ciej po południu dla młodzieży szkolnej „Uriel Akosta“, tragedya w 5 aktach Gutzkowa z Romanem Żelazowskim w tytułowej roli. — W sobotę o godzinie 7-mej wieczorem „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego i „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla. Występ Ireny Bohuss, J. Zacharskiej, Fr. Freschla,

T. Łowczyńskiego i Ad. Okońskiego. — W niedzielę o godzinie 3-ciej po południu „Betleem Polskie“, jasełka w 3 aktach Łucyana Rydla. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Piękna Helena“, opera komiczna w 3 aktach Offenbacha, z Ireną Bohuss, Bedlewiczem, Dobrzańskim, Folańskim, Urbanowiczem w głównych rolach. — W poniedziałek o godzinie 2 30 po południu ku uczczeniu Rocznicy styczniowej „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach z prologiem Moniuszki. Występ T. Łowczyńskiego, Ad. Okońskiego i St. Tarnawskiego. — W poniedziałek o godzinie 7-mej wieczorem „Leci liście z drzewa“, sztuka w aktach Józefa Wiśniowskiego. — We wtorek o godzinie 7-mej „Lalka“, operetka w 3 aktach Audrana. — We środę o godzinie 7-mej wieczorem (nowość) 1 „Zanette“, opera w 1 akcie Mascaniego. Występ Ireny Bohuss i Ewy Bandrowskiej. 2 „Welon pierotki“, pantomina baletowa w 3 aktach Artura Schnitzlera, muzyka Dohnanyi'ego, z Zofią Faliszewską w roli pierotki. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Marta“, opera w 4 aktach Flotowa. Występ Ady Sari-Szayerównej, Zofii Tarnawskiej Fr. Bedlewicza i Stanisława Tarnawskiego. — W piątek o godzinie 7-mej wieczorem „Carewicz“, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

Wystawa sztuki współczesnej.

II.

(Obrazy Jacka Malczewskiego).

Jednym z największych rozmiarami, a najświetniejszych obrazów jest tryptyk „Sztuka Polska“ Jacka Malczewskiego, umieszczony na ścianie głównej po lewej ręce. W środku portret autora, po bokach dwie postacie kobiece, z tych jedna w koronie. Dwa boczne skrzydła mieszczą po jednej postaci kobiecej, po prawej stronie z poza tej postaci wychylają się głowy, jakby jakichś gryfów-koni. Tłumaczyć treść dzieła w dosłownem znaczeniu niepodobna, jak niepodobna w słowa ująć treści symfonii nastrojonej na górną nutę. Zresztą przemówi ona do każdego inaczej — zależne to jest od stopnia wrażliwości patrzącego i zdolności wczuwania się w inwencyę twórczą mistrza.

Obraz drugi Malczewskiego p. t. „Moja dusza“ ma również ten symbol głęboki, którego rozwiązania szukać należy w własnej duszy patrzącego. Na tle pejzażu polskiego dzieje się akcya osobliwa: nad nagą postacią mężczyzny, z którego opadł szynel więzienny, pochylone dwie postacie satyrów. Jeden z nich w bezmiernym smutku podparł ręką kudłatą głowę, drugi zamyślony, patrzy przed siebie, trzymając w ręce część kajdanów, z jakich rozkuto jakby przed chwilą owego nagiego, martwego już mężczyznę. Cokolwiek dalej przed zabudowaniem klęczy u okien postać mężczyzny o tej samej budowie czaszki i liniach twarzy, co ten leżący między dwoma satyrami. Z klęczącego mężczyzny opadły szaty błękitne, opuścił głowę na skrzypce, na których gra niejako pieśń całego swego życia i bolu całego. Droga wokół zabudowania przesiąkła krwią tak głęboko, że znać na niej ślady stóp. W dali jedna część pejzażu roześmiana wiosną, druga zasnuta dymem pogorzeliska....

Obraz mówi poprostu całą gamą uczucia, całą skalą wysokiego napięcia duszy, która przecież nie może tłumaczyć się inaczej jak symbolem.

Tu symbol ten ma linie bardzo uchwytne, zrozumiałe, a jeśli nie dające się wytłumaczyć w sposób „przystępny“ dla wszystkich, to dla tego, że nie dla wszystkich jest przecież „przystępną“ otchłań duszy artysty, która o przejściach swych i bolu serdecznym mówi własną swą mową, jakiej zrozumieć w sensie codziennem nie podobna, bo jest ledwie dosłyszalnym szeptem zgłuszanym rozgwarem powszedniości.

Przypomina się bardzo dobre określenie C. Jellenty twórczości Malczewskiego i jego „mglistości“. W każdym artyście wielkiej miary interesują nas zazwyczaj dwie rzeczy: Jego stosunek do zamierzonego dzieła, jak je pojmuje, czego chciał i co osiągnął. I powtóre stosunek do widza, do ogółu. „W Malczewskim — pisze Jellenta — szczególnie charakterystycznym jest stosunek do ogółu. Przed obrazami jego każdy, nie chcący być wtajemniczonym — bo filisterstwo polega na niechęci, a nie na niezdolności zostania wtajemniczonym — uważa za swój pierwszy obowiązek żżymać się, wzruszać ramionami, oburzać się, wydziwiać i tym podobne rzeczy wyprawiać. „Szarada“, „rebus“, zagadka“, „niezrozumiała symbolika“ — tak brzmią zwykle określenia.

Malczewskiemu nic a nic nie zależy na wyjaśnieniu, wylegitymowaniu swego tematu. „Zaczarowane koło“, „Zatruta studnia“ — myślcie, co chcecie, ale przedewszystkiem czujcie — mówią jego obrazy. Pośród artystów prawdziwego natchnienia, którzy każą i zmuszają czuć, czuć mglisto, ale długo i niespokojnie, drgać i wibrować całym poplątanym splotem przeczuć i czuć — ten jest najbezwzględniejszym i najdalej idzie.

Bardzo często obraz jego drwi z widza i coś ironicznego i szyderczego wypowiada swoimi faunami, jak gdyby załatwiał artystyczne porachunki z tłumem płyciuchów, żądających od malarza, aby był jasnym i salonowym, lub jadalnianym, jak fotografia.

Częściej zaś jeszcze wyśpiewywa bole samotnego wizyonera i marzyciela, zatraconego w swej samotni artysty Prometeusza, lub zatraconego w sieroctwie i opuszczeniu, narodu Prometeusza. Zawsze zaś nic sobie z publiczności nie robi. To nie znaczy, że dosłownie ją lekceważy, gdyż żaden twórca nie lekceważy ludzi naprawdę, lecz, że temat swój przedstawia tylko tak, jak go w swem zatraceniu, osamotnieniu, oderwaniu od świata wyczuł i począł. Pojęcie takie jest dla oglądającego cudacznem i może nieprzyjemnem, bo mu nie czyni żadnych zgoła ustępstw i żadnych ułatwień, ale za to powoli a nieprzerwanie świdruje mózgownicę, aż je w końcu przeniknie.

Gdy zaś to nastąpi, będzie tryumf artysty większy i trwalszy. Bo gdy nad łatwymi motywami, jak nad słodkiemi melodyami, słuchacz prędko przejdzie do porządku dziennego, tematy skryte i tajemnicze wciąż dręczą, wciąż rozchylają i rozwijają swą bogatą treść, magnetyzują, ciągną ku sobie. Są to nigdy nie wysychające źródła myśli i skojarzeń.“

Takiem źródłem myśli i skojarzeń jest właśnie „Moja dusza“, obraz, do którego ustawicznie się powraca i czerpie z niego jakby odzew stanu własnej duszy, dostrajającej się do wizyi artysty, ujętej wprawdzie w linie realne materyału malarskiego, ale jako „temat“ odległej od brzegów trzęsawiska prozy codziennej. Jest w nim też ta świetna harmonia treści z owianiem całości owym stopniem wizyjności narzucającym się patrzącemu, co możliwem jest tylko w tworach szczerego, świetnego mistrza, budowniczego własnej swej duszy w dziełach swoich, znakomitych, może kapryśnych, nieoczekiwanych czasem, ironizujących, ale jakże urzekających swoją odrębną prawdą i niedopowiedzeniem t-go, co wypowiedziane głośno traci na swej sile i piękności...

Zatrzymaliśmy się dłużej przy tych dwu obrazach, gdyż są one zjawiskiem niecodziennem na gruncie lwowskim i uświetniają całą wystawę, o której w dalszym ciągu napiszemy w następnych artykułach.

08. *Artur Schröder.*

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Mianowanie.

Wiedeń, 18 stycznia. Najj. Pan nadał tytuł i charakter radcy sekcyjnego sekretarzowi ministeryalnemu w Ministerstwie spraw wewnętrznych, Augustowi Wowkonowiczowi.

Dookoła pokoju.

Wiedeń, 18 stycznia. Polacy członkowie komisyi budżetowej na dzisiejszem posiedzeniu mają poruszyć sprawę udziału Polski w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim.

Wiedeń, 18 stycznia. Według doniesienia *N. Fr. Presse*, Trocki postanowił wezwać telegraficznie ros. komisyę gospodarczą do Brześcia Litewskiego celem wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych.

Skutki braku chleba i mąki w Krakowie.

Kraków, 18 stycznia. Jak podniesiono na środowem posiedzeniu Rady miejskiej szkody wyrządzone z powodu manifestacyi żywnościowej mają dotychczas wynosić przeszło 100 tysięcy kor., nie licząc strat materyalnych w towarach.

Kraków, 18 stycznia. Wczoraj po południu nad wieczorem powtórzyły się znowu manifestacye w Rynku. Brali w nich udział robotnicy z fabryk, w których zaprzestano pracy. Policya i wojsko stały skonsygnowane w zamkniętych Sukiennicach. Do zgromadzonych manifestantów pod pomnikiem Mickiewiczowskim wygłoszono szereg mów. W chwili kiedy konnica opróżniała Rynek i kiedy po ulicach miasta rozpraszała demonstrantów, rozpoczęło się na nowo bicie szyb na pierwszych piętrach, gdyż partery były wszystkie pozamykane, a szyby i szklane wywieszki obite były deskami.

Kraków, 18 stycznia. Wczoraj wybuchł strajk w fabryce wyrobów metalowych Zieleniewskiego (fabryka ta służy celom wojennym), Petersheima, Góreckiego i Korngolda oraz w fabryce wyrobów drzewnych Muranyi'ego. Robotnicy ci udali się tłumnie do Namiestnictwa i żądali pełnej racyi chleba, przydzielenia mięsa, słoniny i ziemniaków. Manifestanci oświadczyli, że nie powrócą absolutnie do pracy, aż dostaną obietnicę, że żywność ta będzie przydzielona.

Kraków, 18 stycznia. Wczorajszę posiedzenie budżetowe Rady miejskiej odbywało się pod znakiem aprowizacyi. Wiceprezydent miasta Jan Kanty Federowicz zawiadomił zebranych o deputacyi u J. E. P. Namiestnika z ks. Bisk. Sapiehą w sprawie poprawy stosunków aprowizacyjnych. W dyskusyi, która miała miejscami przebieg bardzo gorący, podniesiono, że wojsko stale jest zaopatrywane w mąkę, ziemniaki i tłuszcze a nawet artykuły zbytkowne, a tymczasem ludność cywilna cierpi okropne braki, Jeden z radnych miejskich domagał się wydalenia z miasta wszystkich nie krakowskich obywatcli, aby w ten sposób przyjść choćby częściowo z pomocą obywatelom krakowskim.

Radny red. Konopiński wystąpił ostro przeciw zarządzeniom cenzuralnym w prasie. Radny p. Daszyński wystąpił w obronie Koła Polskiego przeciw zarzutom jakoby Koło Polskie wskutek braku swej energii było winne tego co się obecnie dzieje w kraju. Mowca oświadczył, że w myśl układu Koła Polskiego z Rządem Rząd powinien był pospieszyć z pomocą. Koło Polskie wszystko zrobiło co do niego należało.

Na interpelacyę w sprawie obiecanej mąki wiceprezydent miasta Federowicz wyjaśnił, że telegram jaki od Rządu nadszedł do Krakowa zapowiedział wprawdzie transport 50 wagonów mąki. Transport ten jednak był już spóźniony. Jak się później okazało mąka ta była częściowo już do Krakowa wysłana w ubiegłym miesiącu, jednak wskutek pewnych wypadków, z mąki tej nie będzie już chleba.

To oświadczenie wiceprezydenta miasta wywarło bardzo silne wrażenie.

Kraków, 18 stycznia. Powszechną uwagę zwróciło tu zachowanie się JE. P. Namiestnika Galicyi w czasie manifestacyi pod gmachem Namiestnictwa. P. Namiestnik po ukończeniu swych czynności opuścił gmach. Jakkolwiek czekał na niego kryty automobil, odesłał ten automobil, a sam piechotą przeszedł wśród manifestujących tłumów. Wywarło to duże i dobre wrażenie. Usposobiło to przychylnie dla jego osoby i podziałało nawet uspokajająco na tłumy.

Kraków, 18 stycznia. We środę wieczorem rozbłysnęła nad Krakowem wielka łuna, która zwróciła powszechną uwagę. Ponieważ było to w czasie manifestacyi, wnet rozszerzyły się różne niepokojące i alarmujace wersye. Obecnie stwierdzono, że pogłoski te były na szczęście przesadzone. Łuna pochodziła wskutek pożaru, jaki wybuchł w Bieżanowie, gdzie spłonęło przeszło 20 zabudowań.

Znamienne rysy wiedeńskiego bezrobocia.

Wiedeń, 18 stycznta. Cała tut. ludność i koła polityczne zostają pod silnem wrażeniem ruchu strajkowego, który powoli zaczyna ogarniać wszystkie gałęzie przemysłu.

N. Fr. Presse, Tagblatt. Allg. Ztg. stwierdzają, że w dzielnicy Favoriten ustała praca we wszystkich fabrykach. W innych dzielnicach praca ustała częściowo. W strajku nie biorą udziału jedynie tylko robotnicy fabryk żywnościowych i przedsiębiorstw przewozowych. Przedwczoraj jeszcze ruch ten miał podłoże gospodarcze, dziś już jak stwierdzają dzieniki wiedeńskie, na pierwszy plan wybiła się strona polityczna. Okazuje się, że strajkujący wcale nie wysuwają żądań gospodarczych, lecz że oświadczają stanowczo, iż w pierwszym rzędzie idzie im o jak najrychlejsze zawarcie pokoju.

Arbeiter Ztg. w artykule stwierdza, że strajki są wynikiem żywiołowego ruchu, który powstał kez przyczynienia się jakichkolwiek organów politycznych lub zawodowych, lecz jedynie wybuchł wskutek wiadomości o przewlekaniu rokowań w Brześciu Litewskim.

Charakterystyczne jest, że posłowie socyalistyczni przyznają, iż zostali ruchem strajkowym zaskoczeni i że nie mają ingerencyi wśród mas robotniczych. Wczoraj przedpołudniem zorganizowali strajkujący Komitet do dalszego skutecznego prowadzenia strajku. W skład tego komitetu weszli posłowie socyalistyczni i 10 robotników z różnych fabryk. Wskutek tego, że strajk ma dziś charakter polityczny, nie wydarzyły się wykroczenia. Znać poważny i skupiony nastrój, wykroczeń dopuszczają się tylko nieliczni nieletni, jak to miało miejsce między innymi np. w dzielnicy Semmering, zresztą panuje spokój. Tu i ówdzie tylko manifestanci zatrzymywali wozy tramwayowe i zmuszali publiczność do zaprzestania jazdy.

Z Koła Polskiego.

Wiedeń, 18 stycznia. Ponieważ na onegdajszem posiedzeniu Komisyi budżetowej posłowie socyalistyczni, omawiając polityczną sytuacyę oraz sprawę polską dawali wyraz żądaniom, aby hr. Czernin nie forsował rozwiązania austro-polskiego, bo takiem postępowaniem rzekomo opóźnia się rychłe zawarcie pokoju, w polskich kołach poselskich powstało zaniepokojenie i postanowiono zastanowić się nad kwestyą czy i jakie stanowisko należy wobec tego zająć. W Wiedniu bawi obecnie bardzo mało posłów polskich, zaproszono ich jednak na prędce na posiedzenie. Przybyli pos. Abrahamowicza, German, Londzin, Kolischer, Steinhaus, Halban, Diamand i Kędzior. Komisya ta pod przewodnictwem urzędującego w tym tygodniu Wiceprezesa Koła dr. Głąbińskiego uchwaliła co następuje:

Członkowie polscy Komisyi budżetowej mają zabierać głos w łączności z dyskusyą; dalej zaznaczyć, że polskie żądania zostały kilkakrotnie dokładnie sformułowane i że Koło Polskie nadal stanowczo przy tych żądaniach obstaje.

Z całą mocą wszyscy obecni posłowie polscy podkreślili, że są przeciwni dalszemu podziałowi Polski. Uchwalono także na następne posiedzenie zgłosić dwie naglące interpelacye. Pierwsza dr. Głąbińskiego w sprawie rokowań pokojowych, druga Diamanda w sprawie aprowizacyi, a to ze względu na to, że podobne interpelacye zapowiedziane są z innych stron.

Komisya parlamentarna przygotowała także materyał do konferencyi na jaką prezydyum Koła Polskiego zostało zaproszone przez JE. Prezydenta Ministrów dr. Seidlera. Konferencya ma się odbyć dziś o godzinie 10 rano. Uchwalono, aby Prezydyum Koła Polskiego poinformowało dr. Seidlera o wielkiem zaniepokojeniu i rozgoryczeniu w Kole z powodu tego, że dotychczas żaden z postulatów Koła nie został przez Rząd spełniony. Dalej uchwalono, że prezydyum Koła ma przyjąć dzisiejsze oświadczenie dr. Seidlera *ad referendum*.

Zastępca szefa sztabu generalnego.

Wiedeń, 18 stycznia. *Zeit* donosi: Najj. Pan zamianował hr. Waldstettena zastępcą szefa sztabu generalnego Arza.

Z Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń, 18 stycznia. Rada generalna Banku austro-węgierskiego chcąc uniknąć dalszego wzrostu obiegu not, postanowiła zastosować upoważnienie do przyjmowania obcych pieniędzy także za oprocentowaniem. Myśli się także o oprocentowaniu bonów kasowych. Czas i metody podane będą później. Doniesiono również o sprowadzeniu not lirowych dla włoskiego obszaru okupacyjnego. Ma być utworzony osobny instytut „Cassa del prestito“, który ma wydawać także noty lirowe, posiadające stały kurs, mianowicie 65, a będą pokryte przez noty koronowe.

Wiedeń, 18 stycznia. (Urzędowo). Z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez walne zgromadzenie, które odbędzie się dnia 8 lutego, Bank austro-węgierski za lata 1914, 1915 i 1916 wypłaca dodatkowe dywidendy 10 kor. 10 hal., względnie 4 kor. 30 hal., względnie 5 kor. 70 hal., tak, że ogólne dywidendy wynoszą 118 kor. 10 hal., względnie 127 kor. 30 hal., względnie 133 kor. 70 hal. — Za rok 1917 czysty zysk, po wyłączeniu wszystkich wydatków, odłożeniu 102,019.996 koron na cele ewentualnego podatku wojennego i zasileniu rezerwy walutowej, wynosi ogółem 46,167.419 koron. Jako resztująca dywidenda wypłaconych będzie 106 kor., tak, że ogólna dywidenda wyniesie 134 kor. Z czystego zysku przypada na ogólną dywidendę 20,000 000 kor., na fuudusz pensyjny 1,510 127 koron, na udziały w zysku ubu zarządów państwowych 24,557.291 koron.

Tarcia rossyjsko-rumuńskie.

Wiedeń, 18 stycznia. Tut. dzienniki donoszą z Zurychu, że według wiadomości, jakie otrzymały dzienniki szwajcarskie, należy się spodziewać niebawem zbrojnego konfliktu między Rossyą a Rumunią. Rząd ros. zdecydowany jest poprzeć siłą swoje stanowisko. Obecnie daje się zauważyć bardzo silne naprężenie między rządem rossyjskim a rządem rumuńskim.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 27914/17. (102 4—4)

Ogłoszenie licytacyi!

Zarząd król. wolnego miasta Przemyśla rozpisuje niniejszem licytacyę w drodze ofert pisemnych na dostawę potrzebnej ilości kamienia, szutru tłuczonego, sztychówki i piasku do budowy i konserwacyi dróg i placów miejskich.

Oferty winne podać ceny jednostkowe na rok jeden t. j. do końca 1918 r. na wszystkie lub na poszczególne rodzaje następujących materyałów, wraz z dowozem na wskazane miejsce zapotrzebowania z uformowaniem figur, ewentualnie loco stacya Przemyśl, a mianowicie na:

1. kamień kopany twardy do tłuczenia na szuter,
2. szuter tłuczony z kamienia twardego,
3. kamień brukarski (dziki),
4. drobny żwir (sztychówka) na deptaki,
5. piasek do robót brukarskich, murarskich i do posypywania ulic w czasie gołoledzi, a to z dowozem na:
   a) ulice i place położone po obu stronach Sanu,
   b) targowicę i dworzec budowlany,
   c) plantacye zamkowe i cmentarz,
   d) drogi w Pikulicach,
   e) drogi na Lipowicy,
   f) loco stacya Przemyśl.

Postanowienia, dotyczące wnoszenia ofert, formularze ofert, warunki dostawy szczegółowe i ogólne można przeglądnąć w miejskiem biurze drogowem w ostatnich 10 dniach przed terminem licytacyi w godzinach urzędowych.

Oferty sporządzone w wyż przepisany sposób, mają być zaopatrzone w wadyum, wynoszące conajmniej 5 prc. zaoferowanej rocznej dostawy, ostemplowane, zapieczętowane i zaopatrzone napisem „Oferta na dostawę materyałów drogowych" i mają być wniesione do Prezydyum Magistratu najpóźniej do dnia 30 stycznia 1918 r. do godziny 12 w południe.

Oferty nieodpowiadające powyższym postanowieniom, nie będą uwzględniane.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 30 stycznia 1918 r. o godzinie 12 w południe.

Zarząd miasta zastrzega sobie prawo zatwierdzenia przyjętych ofert wedle własnego uznania.

C. k. Komisarz rządowy:
Łyszkowski m. p.

E. 1242/13 (21). Na wniosek Towarzystwa wzajemnych zaliczek i oszczędności w Nowym Sączu jako cesyonaryusza Kasy zaliczkowej w Nowym Sączu jako strony egzekwującej, przez adw. dr. Silbermanna w Nowym Sączu, odbędzie się dnia 1 lutego 1918, o godzinie 9 przed połud., w biurze Nr. II na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. Biegonice lwh. 158 las, wartość szacunkowa 3679 kor. 75 hal., najniższa oferta 1839 kor. 88 hal., lwh. 165 ks. gr. Biegonice rola, pastwisko, budynki, wartość szacunkowa 11223 kor., najniższa oferta 5611 kor. 50 hal. Do realności lwh. 165 ks. gr. gm. Biegonice należą następujące przynależności: stelaże, kolejka, tarcze obrotowe oszacowane jak wyżej. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania itd.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym. (167 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Stary Sącz, dnia 7 grudnia 1917.

E. 913/16. Dnia 8 lutego 1918 o godzinie 11 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 61 licytacya realności lhw. 225 gm. Kraków Dz. XXII. Podgórze, składająca się z budynku frontowego paterowego oraz oficyny piątrowej i parterowej i parcela budowlana. Nieruchomość wystawiona na licytacyę oceniona jest na 32.933 kor. Najniższa cena wynosi 16.466 kor. 50 hal., poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy Podgórze, Oddział V.

Kraków, 14 grudnia 1917. (164 2—3)

E. 114 17 Ltab. 328/17. Dozwolenie przymusowej licytacyi. Na podstawie kontraktu kupna i sprzedaży zawartego we formie aktu notaryalnogo z daty Skole, 28 sierpnia 1913 L. rep. 25333 dozwala się stronie egzekwującej Sarze Grembart w Stryju przeciw stronie zobowiązanej Feidze Margula Liebermann w Skolem, celem ściągnięcia wykonalnej wierzyteiności w kwocie 1.225 kor. z 5 prc. odsetkami od dnia 29 sierpnia 1914, 1.225 koron z 5 prc. odsetkami od dnia 29 sierpnia 1915 i 1.225 koron z 5 prc. odsetkami od dnia 29 sierpnia 1916 r. i kosztów tego wniosku w kwocie 33 koron przymusowej licytacyi realności wykaz hipoteczny l. 1078 księgi gruntowej Skole, zobowiązanej własnej. Wdrożenie postępowania licytacyjnego należy zanotować w księdze gruntowej. Sądem egzekucyjnym jest sąd tutejszy. Zarządza się oszacowanie realności.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Skole, 7 kwietnia 1917. (181 1—3)

Rozmaite obwieszczenia.

Ns. 1/18. W Sądzie tutejszym przechowane są liczne ruchomości, pochodzące przeważnie z kradzieży popełnionych przez wojska nieprzyjacielskie względnie przez ludność miejscową w domach opuszczonych przez uchodźców, z gmin: Baligród, Mchawa, Zahoczewie, Nowosiółki, Bereźnica, Jabłonki, Stężnica, a to: 1 chodnik ceratowy, lichtarze, kołdry, trzewiki, garnuszki, stare żelazo, oraz rozmaita bielizna i ubrania i t. d. Sprzedaż licytacyjna powyższych przedmiotów, wymienionych szczegółowo w edykcie zbiorowym umieszczonym na tablicy sądowej, odbędzie się w Sądzie tutejszym biuro Nr. 7 dnia 15 kwietnia 1918 o godz. 10 rano. Zaś uzyskana gotówka złożoną będzie w tutejszym depozycie sądowym na rzecz niewiadomych właścicieli lic sądowych. Interesowanym przysługuje prawo zgłaszać się w czasie od ogłoszenia edyktu aż do dnia licytacyi w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 w dniach powszednich między godz. 12 a 1 w południe celem możliwego rozpoznania i ewentualnego odebrania sobie powyższych przedmiotów, o ileby stanowiły ich własność.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Baligród, 12 stycznia 1918. (147 2—3)

C. VI. 66/17 (10). Przeciw Henochowi Linden, kupcowi w Kołomyi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Stryju przez Schulima Akselrada, kupca w Brzeżanach, pozew o 443 koron z pn. Celem strzeżenia praw Henocha Lindena ustanawia się p. dr. Goldberga, adwokata w Stryju, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Henocha Lindena w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Stryj, 31 grudnia 1917. (179 1—3)

L. 133 (169 1—3)

Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej Brzeskiej podaje do myśli § 30 ustawy o Reprezentacyi powiatowej do publicznej wiadomości, iż budżet powiatowy na rok 1918, oraz zamknięcia rachunków i inwentarz powiatu za rok 1917, mogą być przez strony interesowane przeglądane w biurze Wydziału Rady powiatowej w godzinach urzędowych.

W Brzesku, dnia 14 stycznia 1918.

Prezes	Sekretarz
Rady powiatowej	Wydziału Rady pow.
Jan Götz.	Dr. Baltaziński.

C. III. 2/18. Przeciw nieobjętej masie spadkowej ś. p. Jęorzeja Jarmuziewicza wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Leżajsku przez Herscha Schenkheima pozew o dopuszczenie do współposiadania parcel gruntowych. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 22 stycznia 1918 godz. 10 przed południem. Celem strzeżenia praw pozwanej masy spadkowej ustanawia się pana Szymona Trestkę w Woli zarczyckiej kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie masę spadkową Jędrzeja Jarmuziewicza w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Leżajsk, dnia 4 stycznia 1918. (182)

C. I. 3/18. Przeciw Janowi i Katarzynie Mrazek, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lubaczowie pozew o grunt Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 22 lutego 1918 godz. 9. Celem strzeżenia praw tychże ustanawia się pana dr. Fischleina kand. adw. w Lubaczowie kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Lubaczów, dnia 1 stycznia 1918. (171)

Firmy.

Firm. 5/18. W roku 1918 ogłaszane będą wpisy do rejestru handlowego niżej wymienionego sądu w czasopismach „Zentralblatt für die Eintragungen in das Handelregister". „Gazeta Lwowska" i Przegląd prawa i administracyi" wpisy zaś do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych tylko w czasopiśmie „Gazeta Lwowska". (148 2—3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 7 stycznia 1918.

Kuratele.

P. XVI. 176/17. Uchwałą c. k. Sądu powiatowego w Krakowie z 13 sierpnia 1917 L. XVI. 101/17 (2) pozbawiono całkowicie własnowolności Izaaka Müllera, lat 38, przynależnego do Krakowa zamieszkałego w Krakowie, Librowszczyzna l. 4, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Rozalię Müller, ul. Librowszczyzna 4.

C. k. Sąd powiatowy, cyw., Oddział XVI.

Kraków, 15 września 1917. (118 2—3)

Konkursa.

L. 258/18. (121 3—3)

Konkurs.

Rrzy c. k. Prokuratoryi Państwa w Brzeżanach opróżnioną jest posada c. k. Zastępcy Prokuratora Państwa w ósmej randze wraz z odpowiednim dodatkiem służbowym.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swoje podania kompetencyjne odpowiedniemi dokumentami zaopatrzone na ręce swojej bezpośrednio przełożonej władzy do c. k. Nadprokuratoryi Państwa we Lwowie do dnia 27 stycznia 1918.

Lwów, dnia 12 stycznia 1918.

C. k. Nadprokuratorya Państwa.

L. 25803/3. (135 3—3)

C. k. Starostwo w Limanowej rozpisuje konkurs na inspektora ziemniaków.

Płaca 350 koron miesięcznie.

Warunki: ukończona szkoła średnia. Pierwszeństwo mają emerytowani urzędnicy, lub funkcyonaryusze publiczni.

Limanowa, dnia 2 stycznia 1918.

Amortyzacye.

Hip. 228 17. Na wniosek Maryi z Witkowskich Twardowskiej w Starym Sączu, wdrożono postępowanie celem amortyzacyi wierzytelności zaintabulowanych w stanie biernym realności lwh. 548 ks. gr gm. Stary Sącz objętej Maryi Twardowskiej własnej, jako na karcie głównej, a w stanie biernym realności lwh. 1439 i 1906 ks. gr. gm. Stary Sącz objętych, jako na kartach ubocznych, a mianowicie: a) w poz. 1 na podstawie skryptu dłużnego z 12 września 1851 prawa zastawu dla kwoty 60 złr. m. k. z 5 prc. na rzecz Wojciecha i Maryi Górów; b) w poz. 2 na podstawie nakazu zapłaty z 26 września 1853 L. 2783 prawa zastawu dla kwoty 54 złr. m. k. z 6 prc. odsetkami i kosztami 4 złr. 40 ct., 2 złr. 35 ct. m. k. na rzecz Zacharyasza Treppera. Wszystkich, którzy roszczą sobie pretensye do powyższych wierzytelności wzywa się, aby je w tutejszym Sądzie zgłosili do dnia 1 lipca 1918 roku, w przeciwnym bowiem razie na ponowny wniosek proszącej dozwoloną zostanie amortyzacya prawa zastawu wpisanego dla powyższych wierzytelności, a w następstwie tego — wykreślenie tego prawa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Stary Sącz, 10 maja 1917. (166 2—3)

Nc. V. 322/17 (3) Na wniosek Leona Jaworskiego w Przemyślu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych dokumentów, a to 2 kartek zastawniczych Kasy Oszczędności miasta Przemyśla z 10 kwietnia 1913 Nr. 2091 opiewającą na złoty zegarek męski i z 25 lutego 1914 Nr. 9390 na złoty pierścionek z 10 brylantami i szmaragdem. Posiadacza powyższych dokumentów wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, 9 października 1917. (160 2—3)

Nc. I. 301/17 (1). Na wniosek Abrahama Eksteina z Kolbuszowej wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kontraktu kupna sprzedaży z daty Praga, 30 listopada 1911 Nr. 71102 mocą którego Abraham Ekstein nabył od Czeskiego przemysłowego Banku w Pradze los turecki Nr. 656.165 spłacalny w 80 miesięcznych ratach po 4 koron 75 hal. Posiadacza powyższego dokumentu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kolbuszowa, 21 grudnia 1917. (180 1—3)

T. V. 35/17 (3). Na wniosek Huli Einleger, kupcowej w Kozowej, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Trzy książeczki wkładkowe Kasy oszczędności miasta Tarnopola a to: Nr. 35.250 na kwotę 5980 rubli i Nr. 36.258 na kwotę 2426 kor. opiewające obie na imię Huli Einleger wystawione i Nr. 36.345 na kwotę 3000 rubli opiewająca, na imię Dory Einleger wystawiona.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Tarnopol, 23 listopada 1917. (189 1—3)

Spadki.

A. V. 88/17 (11). Dominik Radwański, gospodarz z Błyszczywód zmarł dnia 5 grudnia 1915 w Siechowie z pozostawieniem pisemnego rozporządzenia ostatniej woli z daty Sichów, dnia 3 grudnia 1915, którem zmarły zapisał 4 morgi zięciowi Marcinowi Drelichowskiemu, a 4 morgi córce Franciszce z Radwańskich Drelichowskiej co wyczerpuje cały spadkowy majątek. Sądowi niewiadome są miejsca pobytu syna Grzegorza Radwańskiego, tudzież przez głowę zmarłej poprzednio córki Anny zam. Mates wnuków Józefa Mates i Rozalii zam. Wilk. Wzywa się przeto, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i adwokata dr. Maciulskiego w Żółkwi, którego ustanawia się kuratorem nieobecnych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Żółkiew, 19 czerwca 1917. (173 1—3)

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.